Nr 53. Kraków, Piątek 25 Lutego 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odniesienie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy są prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 180

Po dymisyi Schreinera.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 24 lutego).

Stanowisko liberałów niemieckich.

Wiedeń. (T. B). Dziś odbyło się plenarne posiedzenie wszystkich posłów niemiecko-wolnomyślnych.

Pos. Wolf zgłosił następującą rezolucyę: „Wszyscy oświadczamy, że usunięcie ministra rodaka niemieckiego i sposób, w jaki tego dokonano, uważamy za obrazę narodu niemieckiego i oświadczamy, że z powodu tego dotychczasowe stosunki nasze wobec rządu stały się niemożliwe; prezydenta ministrów należy zawiadomić, że na głosy niemców wolnomyślnych więcej liczyć nie może«.

Wniosek ten upadł 10 przeciw 38 głosom. Natomiast uchwalono wniosek Grossa i Pradego: „Związek niemiecko-narodowy wolnomyślnych stronnictw niemieckich wyraża serdeczne podziękowanie b. min. Schreinerowi za jego czynność i zastępstwo interesów niemieckich; wyraża ubolewanie z powodu sposobu, w jaki dymisya Schreinera została dokonaną i zastrzega sobie dalsze postanowienia co do stosunku swego do rządu.

Następnie uchwalono rezolucyę, w której Związek **pod żadnym warunkiem nie zrzeka się utrzymania godności niemieckiego ministra-rodaka**, która ma być ponownie obsadzoną przedstawicielem stronnictw niemieckich-wolnomyślnych.

Stanowisko chrześc.-socyalnych.

Wiedeń. (T. B.). Partya chrześcijańsko-socyalna na dzisiejszem posiedzeniu, po manifestacyi z powodu ciężkiej choroby Dra Luegera, uchwaliła zawiadomić bar. Bienertha, że na wypadek ponownego obsadzenia ministerstwa niemieckiego rodaka **uwzględnioną być powinna, jako najsilniejsza partya niemiecka.** Przy tej sposobności skonstatowano, że na dymisyę p. Schreinera partya chrześcijańsko-socyalna żadnego wpływu nie wywierała.

„Głos Narodu“ w prasie niemieckiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spora ilość dzisiejszych dzienników wiedeńskich cytuje wczorajsze informacye »Głosu Narodu« o sytuacyi politycznej, wywołanej przez dymisyę ministra Schreinera.

Rozłam w prezyd. Koła polsk.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza poranna »N. freue Presse« w artykule wstępnym **gwałtownie atakuje prezesa Koła polskiego** Dra Głąbińskiego za to, że dąży do wytworzenia stałej większości i rekonstrukcyi gabinetu, aby uniemożliwić realną pracę parlamentarną.

Natomiast podnosi (!) wiceprezesa Koła polskiego posła Stapińskiego, który oświadczył się przeciw rekonstrukcyi gabinetu w obecnej chwili. »N. freue Presse« wykazuje tryumfująco, **że grupa konserwatywna w Kole polskiem wraz z partyą ludowców, oświadczy się przeciw kombinacyom z Unią słowiańską a za utrzymaniem dotychczasowego systemu.**

Od siebie dodajemy, iż liberali niemieccy ze swą żydówką z Fichtegasse na czele umieją zawsze trafić i widocznie dobrze znają drogi do naszych ugodowców z pod znaku stańczykowskiego, jeżeli „Neue freue Presse“ z tak tryumfującemi i kategorycznemi enuncyacyami występuje na etap dzienny.

W każdym razie fakt ten jest **odzwierciedleniem zajść zakulisowych, które co tygodnia rozgrywają się w łonie Koła polskiego.** Sprawy te czysto poufne dostały się najpierw na szpalty »Montags Revue« a następnie do całej prasy. Jak »Mont. Rev.« doniosła, w ubiegły piątek postawił p. Stapiński trzy wnioski na posiedzeniu prezydyum Koła, dotyczące odłożenia rekonstrukcyi gabinetu po święta i utworzenia stałej większości pracy.

Narady te odbywały się w najściślejszej tajemnicy, gdyż zaledwie wobec 4 osób. Mimo to »Mont. Rev« dokładnie o wszystkiem była poinformowana. Stąd pokazuje się, iż stosunki wewnętrzne w Kole p. tak się obecnie ukształtowały, że nawet wobec 4 osób nie można prowadzić dyskretnych narad politycznych.

Taki stan rzeczy musi wypaść jak najkorzystniej dla liberałów niemieckich i całego kursu antysłowiańskiego.

W poniedziałek nastąpiła dymisya ministra Schreinera, która była pomyślnym zaczątkiem do stworzenia nowej sytuacyi politycznej, a przedewszystkiem stałej większości w Izbie. Tymczasem dziś występują na łamach prasy szowinistyczno-liberalnej intrygi p. Stapińskiego, które sprzeciwiają się (!) rekonstrukcyi gabinetu w obecnej chwili i utworzeniu stałej większości w Izbie — mimo, iż to było stałem dążeniem Unii słow.. **Stąd grożą nowe zawikłania na terenie politycznym,** które w obecnej sytuacyi mogą wywołać **jak najsmutniejsze następstwa.** Dowodem tego jest radość dzisiejszej »N. Fr. Presse«.

Z drugiej strony atoli fakta te są znamiennym dowodem prawdziwej wartości taktyki p. Stapińskiego, która dziś znów stoi w rażącej sprzeczności z postanowieniami w grudniu.

Projekt pragmatyki służbowej.

Wiedeń. (T. B.) Rząd przedłożył dziś Izbie posłów projekt pragmatyki służbowej, **zaprowadzającej awans czasowy,** co umożliwia urzędnikom w ramach pewnych granic osiągnięcie wyższych klas w pewnym okresie czasu, nawet wówczas, gdy niema do dyspozycyi systemizowanych posad. Ten awans czasowy jest dostosowany do dotychczasowego systemu klas rangi. Awans czasowy w nowem przedłożeniu **jest w ten sposób ułożony, że ustanowiono cztery grupy urzędników,** stosownie do ich wykształcenia, a mianowicie urzędnicy 1) z pełnem wykształceniem akademickiem, 2) którzy po odbyciu krótszego kursu szkoły wyższej złożyli egzamin państwowy, 3) którzy ukończyli szkołę średnią i wreszcie tacy 4) którzy mają niższe kwalifikacye. W pierwszej grupie zapewnia przedłożenie osiągnięcie VII kl. rangi po 23 latach służby, urzędnikom drugiej i trzeciej kategoryi osiągnięcie VIII kl rangi po 21 względnie 24 latach służby, podczas gdy w czwartej grupie urzędnicy otrzymują IX kl. rangi po 21 latach służby. Warunkiem tego automatycznego awansu są odpowiednie kwalifikacye w służbie urzędniczej. Kwalifikacyi ma udzielać specyalna komisya, a kwalifikowanemu **przysługuje prawo wglądnięcia do tabell kwalifikacyjnej, jakoteż prawo zażalenia.** Terminy awansu masowego są tak ułożone, że osiągnięcie definitywnej posady XI kl. rangi, a u urzędników z wykształceniem akademickiem posady X kl. rangi **już po trzech latach następuje.**

Terminy te w wyższych rangach podnoszą się aż do lat 8.

Praktykanci i auskultanci w przyszłości będą otrzymywali adjutum zaraz po objęciu służby, a adjutum to będzie odpowiednio podwyższonem po półrocznej zadowalającej służbie.

Obok tego nowego systemu awansu zatrzymanem będzie także obecnie stosowane nadawanie wolnych posad systemizowanych **bez względu na termin czasowy** (służby), a to w miarę uzdolnienia i pokładanego w danej osobie zaufania.

Bardzo ważne zmiany wprowadza przedłożenie na polu postępowania dyscyplinarnego, gdzie w miejsce obowiązujących postanowień, wprowadza się przepisy wzorowane na postępowaniu dyscyplinarnem wobec urzędników sędziowskich.

Mianowicie zamierzonem jest **zaprowadzenie komisyj dyscyplinarnych,** które mają zbadać przedłożone im wypadki w drodze postępowania ustnego na podstawie śledztwa wstępnego i wydawać będą swe orzeczenia **w obecności obwinionego.** — Przewidzianem jest dalej dopuszczenie **obrońcy z grona kolegów.** Jawność postępowania dyscyplinarnego będzie i nadal wykluczoną, jednakże obwinionemu wolno będzie dopuścić do rozprawy **trzy osoby zaufania** ze stanu urzędniczego.

Przedłożenie zawiera postanowienia o przyznawaniu **rocznych urlopów** w pewnych minimalnych rozmiarach, oraz postanowienia w sprawie przenoszenie w stan spoczynku, które dają gwarancyę zapobieżenia samowolnemu postępowaniu, oraz określają wymiar pensyi w pewnych wypadkach. Wśród innych znajduje się tam postanowienie, że urzędnikom, którzy z powodu ciężkiej i nieuleczalnej choroby lub skutkiem wypadku nieszczęśliwego stali się niezdolnymi do służby, ma się doliczyć 10 lat do lat służby przy wymiarze emerytury.

Obszernie zajmuje się projekt sprawą uregulowania obowiązków, wynikających ze stosunku służbowego. W szczególności zaznacza obowiązek urzędników, aby także w życiu prywatnem trzymali się tych granic, jakie zakreśla im obowiązek ich stanu i aby wstrzymywali się od wszystkiego, co nie da się pogodzić z dyscypliną służby państwowej. — Rezerwa ta, nałożona na urzędników, nie ma jednak wykluczać ich od udziału w życiu politycznem. Bierne i czynne prawo wyborcze do ciał wyborczych urzędników nie **doznaje ukrócenia.** Aby jednakże z góry uniknąć konfliktu obowiązków, projekt przewiduje **czasowe postawienie w stan pozasłużbowy** urzędnika, starającego się o mandat do ciała prawodawczego, albo który mandat taki uzyskał, mianowicie na czas kampanii wyborczej, względnie na czas trwania mandatu, z tem, że taki urzędnik nie ma spełniać żadnych obowiązków służbowych, otrzymuje jednak nadal pełne pobory — służby czynnej.

W projekcie poręcza się takim urzędnikom ponowne wstąpienie do czynnej służby po zakończeniu kampanii wyborczej względnie po zakończeniu trwania mandatu. Przytem czas spędzony przez urzędników w stanie pozasłużbowym ma im być wliczony do oznaczenia klasy płac. Przeciwko urzędnikom w stanie pozasłużbowym, nie może być ani wdrożone ani prowadzone śledztwo dyscyplinarne.

Co do uniformów — pragmatyka wskazuje na obecne przepisy.

Postanowienia pragmatyki służbowej odnoszą się także do urzędników sędziowskich, z wyjątkiem tych, które się tyczą specyalnie sędziów. Wyjęci są: ministrowie, prezydent najw. trybunału rachunkowego, prezydenci trybunałów najwyższych sądowych i nauczyciele państwowi, dla których stosowanie pragmatyki służbowej osobno będzie uwzględnione.

W drugiej części zawarte są postanowienia pragmatyki służbowej dla **służby i podurzędników, analogiczne do przepisów, obowiązujących dla urzędników.**

Nowe trójprzymierze?

Berlin. (P. A. B.) Ze sfer dobrze poinformowanych a zbliżonych do tut. ambasady włoskiej dochodzą nas następujące ciekawe informacye na tle toczących się właśnie układów rosyjsko austryackich. Pomimo wszelkich zrozumiałych bardzo zaprzeczeń stron interesowanych nie ulega wątpliwości, że w tej chwili **w stosunkach międzynarodowych odbywa się doniosła w następstwach przemiana,** wywołana potrzebą zbliżenia się Austryi do Rosyi. Zbliżenie to — mimo wygórowanych żądań Rosyi, która wyzyskuje pomyślny (?) dla siebie układ stosunków — ma wszelkie widoki powodzenia.

Ponieważ porozumienie to zainicyowano i prowadzono **bez udziału Niemiec,** które w zbliżeniu austro-rosyjskiem upatrują próbę powolnego wycofywania się z pod bezwzględnego ich wpływu (co znalazło wymowne podkreślenie w głębokiem i tendencyjnem milczeniu ces. Wilhelma podczas rozmowy politycznej z hr. Aehrenthalem), **musi Austrya szukać trwałego i korzystniejszego dla siebie oparcia gdzieindziej.**

Porozumienie Włoch z Rosyą zostało zapoczątkowane przez zjazd w Racconigi, zbieżność zatem **interesów Włoch, Rosyi i Austryi** popchnąć musi tę ostatnią do porzucenia nieproduktywnego a kosztownego dla niej trójprzymierza i zwrócenie się tam, dokąd ją popychają najrozmaitsze interesy t. j. do **trójprzymierza z Rosyą i Włochami.**

Wówczas, pomimo krzykliwych i manifestacyjnych zapewnień rządu niemieckiego o stałej i bezinteresownej przyjaźni dla Austryi, drogą powolnej a głębszej ewolucyi urzeczywistni się to, nad czem lata całe pracuje król Edward angielski, **t. j. zupełne odosobnienie Niemiec.**

(Wczorajsze telegramy, zwłaszcza informacye »Münch. Neuste Nachr.“ przedstawiały sytuacyę zupełnie inaczej, stwierdzając, że konferencye berlińskie bar. Aehrenthala z cesarzem Wilhelmem i kanclerzem doprowadziły do najściślejszego porozumienia. Jakkolwiek dzisiejsze informacye „Pol. aj. berl.“ czerpane z otoczenia ambasady włoskiej należy przyjmować z zastrzeżeniem, świadczą one jednak, że w Berlinie nie poszło wszystko tak „gładko“, jak to usiłuje przedstawić prasa niemiecka. Przyp. Red.),

Hr. Aehrenthal w „łaskach“.

Berlin. (Tel. wł) Nadzwyczajne odznaczenia, jakie spotykają hr. Aehrenthala w Berlinie, dowodzą, iż dwór berliński chce odeprzeć pogłoski, że cesarz Wilhelm w listopadzie zeszłego roku proponował austryackiemu następcy tronu usunięcie hr. Aehrenthala równocześnie z Izwolskim, ażeby w ten sposób sprowadzić dobre stosunki między Austro-Węgrami a Rosyą.

Na śmierć i życie.

Wojna turecko-bułgarska.

Rzym. (Tel. wł.) Nasi-bey, jeden z najwybitniejszych Młodoturków oświadcza w »Corrierro del Sera«, **iż wojna turecko-bułgarska jest nieunikniona.**

Nasi-bey oświadczył, iż Turcya o Kretę nie myśli wcale wojny wszczynać, natomiast z Bułgaryą musi stoczyć bój **na śmierć i życie.** W tym celu za 2 miesiące stanie na granicy turecko-bułgarskiej **pół miliona wojska tureckiego.** Bułgarya jest niewygodną sąsiadką, a Turcya musi ją zniszczyć za wszelką cenę.

Bułgarya pragnie już od pewnego czasu **zawrzeć przymierze zaczepno-odporne z Serbią** (stąd te zapowiedziane wizyty bułgarsko serbskie, przyp. red.) ale dyplomacya turecka paraliżuje wszelkie te zabiegi.

Pierwsza potyczka wojenna i dyplomatyczna.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Wczoraj rozpoczęły się już niejako **oficyalne walki na pograniczu bułgarsko-tureckiem.** Potyczkę stoczyły nadgraniczne oddziały rekognoskujące Prowokacya była po stronie tureckiej.

Przedstawiciel rządu bułgarskiego Sarafow oświadczył, że napady na Bułgaryę muszą absolutnie ustać. Na to poseł turecki odrzekł: »I my mamy już tego dosyć«. Wielki wezyr oświadczył niedwuznacznie w prowokującym tonie, że nie Turcya, lecz Bułgarzy naruszyli z bronią w ręku granice.

Abdul Hamid skazany na śmierć.

Wiedeń. (Tel. wł.) Abdul Hamid dostał znowu w ostatnich dniach napadu wściekłości. W sprawie tej krążą na giełdzie wiedeńskiej informacye z najwiarygodniejszego źródła, że **rząd turecki włączył do personalu służbowego eks sułtana 3 służących, którzy mają nakaz zaduszenia Abdul Hamida** tak sprawnie, aby żadnych poszlak morderstwa nie było.

Abdul Hamid jest zręczny, silny i dobrze wygimnastykowany. — W ostatnich dniach zdołał już kilka takich napadów odeprzeć, a rząd turecki, pragnąc w podobnych razach uniknąć wszelkich podejrzeń wysyła do gazet komunikaty, iż Abdul Hamid ulega atakom szału.

O pruską reformę wyborczą.

Centrowy projekt reformy wyborczej.

Berlin (P. A. B.) Prasa wolnomyślna wyraża przekonanie, że znany wniosek Centrowców w sprawie reformy wyborczej wymyślony został jako manewr przez Centrum i konserwatystów, aby spowodować odrzucenie projektu, a zrzucić z siebie odpowiedzialność za niepopieranie rządu.

„Przeciw gwałtom pruskiej policyi.

Frankfurt n. M. (P. A. B.) Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie protestujące przeciw zachowaniu się policyi, w którem wzięło udział około 60.000 osób. W uchwalonej, potępiającej bezwzględność policyi rezolucyi, — czynią ją zebrani odpowiedzialną za wykroczenia i następstwa. Demonstranci zachowywali się zupełnie spokojnie tak, że policya wcale nie interweniowała.

Groźba strajku jeneralnego.

Berlin. (P. A. B.) W czasie wczorajszych obrad sejmu pruskiego nad budżetem ministerstwo spraw wewnętrznych, przywódca socyalistów Liebknecht w sposób ostry i bezwzględny zaatakował rząd, występując przeciw ministrowi spraw wewnętrznych. Moltkemu, o zachowanie się policyi i reformę wyborczą, zapowiadając dalszą walkę i grożąc ewentualnym **strajkiem powszechnym w Prusach.** Mowa ta wywołała silne wrażenie.

Dr Lueger w agonii.

Wiedeń. (Tel. wł.) **Stan Dra Luegera jest już beznadziejny.** Obecnie rozszerzyła się już choroba t. zw. »urenia«. Mocz się już nie wydziela, skutkiem czego **zatruwa** w przyspieszonym tempie organizm. **Katastrofy** należy oczekiwać w przeciągu 24 godzin.

Lekarze zawiadomili o godz. 11 rano t. zw. »Stadtsrath«, że należy już przygotować się na śmierć Dra Luegera, a życie jego liczyć należy już tylko na godziny.

Z Rady państwa.

(Telefonem).

Wiedeń. (T. B.) Po odczytaniu interpelacyi i wniosków przystąpiono z porządku dziennego do wyboru dwu wiceprezydentów. Wybrani zostali: na 250 głosujących Romańczuk (250 głos. i Conci 250 głosami).

Wiceprezydent Conci podziękował za zaszczyt, wyświadczony »Unia latina«.

Wiceprezydent Romańczuk oświadczył, że Izba poraz pierwszy wybierając Rusina wiceprezydentem, objawiła swą wolę, aby naród ruski w tym parlamencie był równouprawnionym z innymi narodami. Mówca sądzi, że także w przyszłości przez inne czyny parlament objawi swą życzliwość dla innych potrzeb i słusznych życzeń narodu ruskiego. (Oklaski u Rusinów).

Prezydent odczytuje oświadczenie Dr Korytowskiego, który zamianowany został członkiem Izby panów, że na razie nie składa mandatu pos.

Sąd kraj. w Krakowie domaga się wydania posła X. Sapondra a sąd we Lwowie wydania p. Budzynowskiego i Breitera.

Prezydent przerywa posiedzenie celem zapisania się mówców dla ustawy o poborze rekruta.

Po przerwie nastąpiły obrady. Pierwszy zabrał głos min. obrony krajowej Georgi.

Minister obrony kraj. Georgi prosi o rychłe załatwienie ustawy ze względu na potrzeby państwa i ludności, aby asenterunek mógł się odbyć w czasie od 1 marca do 30 kwietnia.

Po przemówieniu p. Romańczuka dyskusyę zamknięto, a ustawę odesłano do komisyi wojskowej.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 24 lutego.)

Szpieg rosyjski we Lwowie.

Lwów. (T. B.) Policya aresztowała Konst. Fidorowa, b. oficera z Rosyi pod zarzutem fałszowania monety i szpiegostwa na rzecz Rosyi. Fidorow od dłuższego czasu ukrywał się we Lwowie jako robotnik budowlany.

Rozbój posłów ruskich.

Lwów. (T. B.) Śledztwo przeciw posłom Staruchom o pobicie redaktora „Selanyna“ Witolda Demiańczuka już zostało ukończone. Ponieważ ministerstwo sprawiedliwości zażądało przysłania aktów, sąd dotąd nie zażądał wydania przez parlament Tymoteusza Starucha. Lekarze sądowi zakwalifikowali czyn Staruchów jako lekkie uszkodzenie ciała, ponieważ jednak lekarz prywatny orzekł, że Demiańczuk ma naruszoną kość czołową, czyn może będzie prawdopodobnie skwalifikowany, jako ciężkie uszkodzenie ciała. Lekarz polecił Demiańczukowi udać się na dłuższy pobyt na południe.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej wewnętrzne stosunki polityczne wpłynęły na pogorszenie targu. Kursa nie spadły; sepukacye zmniejszone.

Skazanie antimilitarysty.

Paryż. (T. B.). Antimilitarysta Hervieux, redaktor »La Guerre sociale« za artykuł, wychwalający przywódcę apaszów Liabensa, skazany został na 4 lata więzienia i 1000 franków grzywny.

Rewolucyjny strajk w Ameryce.

Nowy Jork. (P. A. B.) Tłum jest w dalszym ciągu panem sytuacyi w Filadelfii. Napady na tramwaje nie ustają; wczoraj wysadzono w powietrze dynamitem szopę z wagonami, w czasie starcia z policyą, która straciła 15 policyantów rannych, 24 osób zabitych, wiele pokaleczonych. W mieście ogromne zamieszanie, zwłaszcza iż zachodzi obawa rozszerzenia się strajku na inne miasta.

W dzień otwarcia parlamentu.

Z sfer poselskich polskich w Wiedniu otrzymujemy następujące informacye. Dymisya niemieckiego ministra-rodaka była niespodzianką tylko dla niego samego i dla jego bliższych przyjaciół politycznych. Przywódcy stronnictwa chrześcijańsko-społecznego i przywódcy polityczni polscy zdawali sobie już od dłuższego czasu sprawę, że pozostanie Dra Schreinera w gabinecie jest rzeczą niemożliwą. I to z powodów osobistych, które potem zrodziły cały szereg następstw, opłakanych w dziedzinie politycznej.

Doktór Gustaw Schreiner należy do tych osobistości, które całe życie pięły się w górę, nie cofając się przed użyciem nawet bezwzględnych i mało dżentelmeńskich środków. Z Czecha za młodu przerobił się na Niemca, ponieważ zrozumiał, że jako Niemiec, ma przed sobą łatwiejszą drogę do karyery. Notaryusz prowincyonalny, umiał złapać mandat sejmowy, a potem parlamentarny. W ósmym roku posłowania zdołał się wkręcić do gabinetu. Poprostu narzucił się sam kolegom jako kandydat na ministra w taki sposób, że stworzył fakt dokonany, zanim ci ostatni zdołali zaprotestować.

Człowiek, który został ministrem w sposób conajmniej nieczysty, musiał używać takich samych środków, aby się utrzymać na urzędzie. Dlatego też Dr Schreiner jako minister rozwinął działalność agitatora wszechniemieckiego. Szczuł masy niemieckie w kierunku narodowo-radykalnym, by zyskać popularność u dołu i tą popularnością terroryzować kolegów ministrów, oraz stronnictwa niemieckie: wolnomyślne i chrześcijańsko-społeczne. Jako agitator wszechniemiecki sprzeciwiał się reformie regulaminu Izby poselskiej, urządzał naganekę antyczeską w Wiedniu i w Dolnej Austryi, nie dopuszczał do porozumienia Niemców z Czechami w sejmie czeskim, słowem, robił wszystko, na czem za młodu wyrastał w górę Karol Herman Wolff. To przecież, co można było przebaczyć — w oczach niektórych Niemców — pokątnemu agitatorowi, było stanowczo zbrodnią polityczną, o ile chodzi o ministra w czynnej służbie. Widok ministra bezwzględnego agitatora rozwydrzył w Czechach, na Morawach, na Śląsku całe masy urzędników niemieckich, byli oni pewni bezkarności, skoro sobie pozwolą na takie same czyny, jakich się dopuszczał, lub jakie im czynić polecał agitator we fraku ministeryalnym.

Z tego wynika, że usunięcie Dra Schreinera z gabinetu nie było rzeczą łatwą. Politycy polscy mimo to, uznając w Drze Schreinerze jedno ze źródeł obecnego niedomagania sytuacyi parlamentarnej, nie spoczęli tak długo, póki nie dopięli celu. Równocześnie dali Unii słowiańskiej dowód pozytywny, że tam, gdzie jej żalenia są słuszne, Koło polskie przychodzi braciom Słowianom z pomocą w czynach, nie w słowach.

W dniu podjęcia prac parlamentarnych sytuacya w Izbie poselskiej przedstawia się daleko lepiej, aniżeli w początkach listopada roku zeszłego. Podłożem polepszenia stosunków parlamentarnych jest tymczasowa, na rok jeden obowiązująca reforma regulaminu. Na tem podłożu za krok pierwszy w kierunku uzdrowienia Izby trzeba uważać szczere i męskie oświadczenie barona Bienertha, że utworzy stałą i liczną większość w Izbie poselskiej. Prezes ministrów złożył odnośne oświadczenie na ręce prezydyum Koła polskiego. Po oświadczeniu przyszedł czyn: dymisya Dra Schreinera. Trzecim krokiem będzie utworzenie takiego programu pracy, który mogłyby uchwalić wszystkie wielkie stronnictwa bez zaszkodzenia interesom ekonomicznym reprezentowanych przez siebie krajów koronnych i warstw społecznych. — Tutaj baron Bienerth i jego ministrowie muszą się liczyć stanowczo z wolą stronnictw. Specyalnie, Koło polskie przy układaniu programu prac parlamentarnych nie będzie się rządziło kaprysem, lecz wyłącznie względami na dobro Galicyi. Koło polskie rozumie, że położenie skarbu po aneksyi Bośni i Hercegowiny wymaga uchwalenia nowych podatków. A nigdy nie pozwoli, by główny ciężar tych nowych podatków miał spaść na Galicyę. Powtóre, Koło polskie będzie się domagało, by nowe podatki połączono z produktywnemi reformami finansowemi, to znaczy, że ministerstwo skarbu ma prócz podatków wprowadzić szereg ulg i ułatwień umożliwiających drobnym sferom rzemieślniczym, kupieckim i rolniczym ciężką walkę o byt i o kawałek chleba codziennego. Boć Koło polskie składa się dzisiaj przeważnie z ludzi, którzy nie spoczywali i nie spoczywają na różach.

Niebezpieczeństwo wojny na Bałkanie.

Wieden, 23 lutego.

(*Ma*) Awanturnicza polityka »Ligi wojskowej« w Grecyi grozi nieuniknionemi zawikłaniami wojennemi na Bałkanie Wybuch szowinizmu helleńskiego zwraca się przedewszystkiem przeciw Turcyi, która — mimo brzęku szabel w Atenach — nie myśli zrzec się praw suwerena na Krecie. Owszem, Turcya się zbroi. Korespondent konstantynopolitański »Reichspost« tak opisuje owe preludya przedwojenne:

»Rząd turecki zakupił w Gdańsku cztery statki do niszczenia torpedowców (Torpedobootzerstörer) o szybkośći 36 węzłów na godzinę, a więc najszybsze w świecie. Parlament uchwalił niedawno 100 milionów koron, płatnych w dziesięciu rocznych ratach, na zakupienie nowych okrętów. — Również składki »Związku flotowego« płyną obficie. Oddawna toczą się już układy z angielskimi warsztatami i robota rozpocznie się zaraz po załatwieniu trudności finansowych. Turcya dąży do zbudowania silnej floty. Pierwsza dywizya tureckiej floty wojennej wypłynie niebawem na morze, by urządzić manewry na wodach Saloniki, w pobliżu greckich wybrzeży, o które też odbijać się będzie grzmot armat okrętowych.

Turcya byłaby zadowoloną z wojny z Grecyą, już choćby dlatego, — że wyszłaby z trudności wewnętrznych, zwiększających się z dniem każdym. Obecnie toczące się walki konstytucyjne pozbawiają politykę wewnętrzną wszelkiej trwałości. Jak długo rozdział nie nastąpi między władzą ustawodawczą i wykonawczą i odgraniczenie kompetencyi Korony, rządu i parlamentu, tak długo Turcya nie przyjdzie do spokoju. W ostatnich dniach znowu zaostrzył się spór między obu Izbami, gdyż sanator Damad Ferid-Pasza zgłosił w Senacie wniosek o rozszerzenie praw Korony i żądał mianowania senatorów przez sułtana.

Wre i burzy się wewnątrz państwa i dlatego chętnie spogląda rząd za wentylem — za **w o j n ą**. Zwróciło uwagę, że Nasim Pasza zamianowany przed kilku tygodniami walim Bagdadu, odracza swój wyjazd z dnia na dzień, a Salih Pasza, były minister wojny, odrzucił generalny inspektorat IV. i VI. korpusów, położonych na wschodzie państwa. Ogólnie sądzą, że obaj ci najlepsi generałowie tureccy nie chcą się dlatego oddalić od stolicy, by w razie poważnych zawikłań z Grecyą być do dyspozycyi rządu.

W Konstantynopolu nie uchodzi uwadze, że Grecya i Bułgarya zbliżają się do siebie. Zbliżenie to nastąpiło zarówno w Macedonii, jak i we wzajemnych dyplomatycznych stosunkach bułgarsko-greckich. Grecy i Bułgarzy, którzy się od lat zwalczali, teraz przyjaźnią się i bratają w Macedonii, owej klasycznej ziemi walk bandyckich greckich i bułgarskich. Stosunki dyplomatyczne obu państw były od czasu wypędzenia Greków z Rumelii Wschodniej i konfiskaty ich kościołów — zerwane. Obecnie zbliżenie się jest widoczne. Znużyła obie strony walka, a korzyści pokoju zachęciły je do zawieszenia broni«.

Tak więc stosunki grecko-tureckie zbliżają się do kulminacyjnego napięcia. Grecya szuka sojusznika w Bułgaryi, która ma silne, karne i bitne wojsko, zorganizowane jeszcze przez księcia Aleksandra Battenberga, a znane ze zwycięskiej wojny ze Serbią. Przeciw Turcyi organizuje się powoli koalicya bałkańska. Wobec tych wypadków, którymi kieruje nie wola książąt, ale namiętność ludów, Europa nie będzie mogła odgrywać roli straży pożarnej, gaszącej zarzewia wojny. Bałkan dla ludów bałkańskich — woła bowiem Turcya, jedyne państwo na Bałkanie, które prowadzi politykę trzeźwą i pokojową. Europa musi patrzeć zdala na pożar, palący się na Bałkanie. A wybuchnie on wkrótce.

Krak. Towarzystwo Oświaty Ludowej

rozsyła następującą odezwę:

Wkrótce dobiegnie kresu lat trzydzieści istnienia naszego Towarzystwa, a widzimy, iż obecnie przy wzmożonej pracy tak dawniejszych, jak i nowo powstających stowarzyszeń oświatowych jest potrzebne, byśmy tą odezwą społeczeństwu wpsomnieli o dotychczasowem naszem działaniu, o zamiarach na przyszłość i poprosili o wydatne poparcie naszej pracy i przedsięwzięć.

Najstarszem w kraju jesteśmy towarzystwem oświatowem, a ileż to różnego rodzaju pokonywać musieliśmy trudności, jak ciężkie nieraz usuwać musieliśmy zapory, jakie łagodzić niechęci i uprzedzenia, gdyśmy przed przeszło 28 laty jęli się pracy szerzenia w szerokich warstwach naszego ludu prawdziwiej zdrowej oświaty. Roczniki Towarzystwa wskazują, jak walczyć musieliśmy z niechęcią czytania, z obawą przed książką wśród naszego ludu. Trudnościami żadnemi nie zrażaliśmy się. A że dziś jest tak silne pragnienie czytania wśród ludu naszego, iż nietylko my, ale i inne stowarzyszenia oświatowe, które później powstały, bez porównania większymi środkami od naszych rozporządzają, często żądzy czytania naszego ludu zadość uczynić nie są w stanie; że dziś dojrzało wśród ludu uświadomienie narodowe, chyba w tem jest wielka część naszej zasługi. To owoc długoletniej pracy cierpliwej i wytrwałej. Takich owoców praca lat niewielu osiągnąć nie może.

Uniwersyteckie popularne wykłady myśmy już przed laty 20 prowadzili z wielkim nakładem trudów, kosztów i z najlepszym skutkiem dla bardzo licznych słuchaczów takich wykładów. Dziś głośno rozbrzmiewa hasło tworzenia szkół dla dorosłych analfabetów. Myśmy pierwsi z tem hasłem wystąpili. Świadkiem tego najstarsza szkoła dla analfabetów, którą przed laty 20 za inicyatywą i pod kierunkiem czcigodnego dyrektora i radcy p. Juliana Maciołowskiego, przy ulicy Smoleńskiej otworzyliśmy, a która do dziś dnia tak świetnie pod tym samym kierunkiem się rozwija i najlepiej działa. Biblioteki ruchome dla nauczycieli ludowych my sami potworzyliśmy, a znacznymi wydatkami je utrzymujemy i mnożymy. Teatr ludowy w Krakowie przez lat kilka prowadziliśmy, również za naszą inicyatywą ruchomy teatr wiejski pracował po wioskach okręgu krakowskiego.

Nieraz nam mówią, iż nie dobrze czynimy, że we wszystkich naszych czytelniach i bibliotekach zupełnie bezpłatnie książki wydajemy, gdy inne stowarzyszenia oświatowe za czytanie książek pobierają opłatę. Prawda, że gdybyśmy za wypożyczanie książek choć najmniejszą pobierali opłatę, to ponieważ setki naszych czytelń od lat przeszło 25 istnieją i miliony z nich korzystały, dziś byśmy może krociowy majątek posiadali. Ale trzeba i to uwzględnić, że gdybyśmy z początku żądali opłaty za książki, ta chęć czytania, ta żądza oświaty u naszego ludu nie byłaby tak rozwinięta, jak jest obecnie i to pocieszające uświadomienie narodowe ludu naszego nie byłoby takiem, jakiem jest obecnie.

D z i a ł a m y w d u c h u p o l s k i m i k a t o l i c k i m i zawsze w tym tylko duchu działać będziemy. Barwy politycznej jakiegokolwiek stronnictwa nigdyśmy nie mieli i mieć nie chcemy. I to tłumaczy, że zawsze równa, pewna i spokojna była nasza działalność. A może i to było powodem, żeśmy gorącego i wydatnego poparcia od żadnego stronnictwa politycznego nie doznawali.

Następnie podnosi odezwa, że T. O. L. potrzebuje obecnie znacznych funduszów, celem przemiany przeszło tysiąca czytelń na ruchome, dla utworzenia oddziałów ruchomych i wreszcie na założenie na Śląsku szkół żeńskich, dla obrony dziewcząt polskich przed wynarodowieniem.

Odezwa kończy się następującym apelem:

Odezwę tę przedkładając społeczeństwu polskiemu, prosimy o poparcie naszej pracy, naszych celów. Ufamy, że każdy, który rozumie jak koniecznie potrzeba w duchu polskim i duchu katolickim u nas w najdalszych warstwach szerzyć oświatę ludową, swego wsparcia nam nieodmówi. Czy grosz nam ofiarowany będzie nazwany datkiem grunwaldzkim, datkiem narodowym, lub innem oznaczony mianem, tego nie rozstrzygamy, my tylko prosimy o datek na wsparcie zadań i przedsięwzięć Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej.

Prezes *X. Dr Stanisław Spis* R. Dw., b. rektor U. Jagiellońskiego, kanonik kapituły krak. Wiceprezes *Seweryn Udziela* Inspektor szkół. Sekretarz *Wincenty Woźny* Dyrektor szkoły ludowej w Krowodrzy. Skarbnik *Konrad Mościcki* asystent Zakładu studyum rolniczego.

Członkowie Zarządu Głównego:

Dr Franciszek Bujak, Józef Gancarczyk, Karol Gajewski, Praw i filozofii Dr Kazimierz Lubecki, Marya Kośmińska, Jan Lubowiedzki, X. Jan Masny, Jan Matyasik, Zofia Niedźwiedzka, Dr August Sokołowski, Dr Stefan Skrzyński, Kazimierz Sacha.

Na cele oświatowe T. O. L. w rocznicę grunwaldzką i z okazyi w odezwie podniesionej przyjmuje dobrowolne datki administracya dziennika.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY Jutro w piątek Anastazyi; pojutrze w sobotę Aleksandra biskupa

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 33; zachód przypada o godz 5 minut 12; długość dnia godzin 10 minut 39

Kraków, dnia 24 lutego.

Przełomowy dzień. Trzymając się staropolskiego przysłowia „św. Maciej zimę traci albo ją bogaci", należy wróżyć przełom w aurze z dniem dzisiejszym. Jaki on będzie, na razie nie można jeszcze osądzić. Dzień wstał niezdecydowany — jak na dzień wiosenny — cokolwiek chłodny. Niebo przeciągnięte pasmami ciemnopierzastych chmur. Mówią niektórzy, iż należy się z tego powodu spodziewać deszczu. Będzie on ciepły i zbawienny dla budzącego się już z uśpienia zimowego życia natury.

Inni znowu nieco krytyczniej zapatrują się na wczesną wiosnę. Zdaniem ich po kilku gorących i słonecznych dniach nastąpią mrozy i śniegi, które mogą nawiedzić jeszcze nasz kraj, ponieważ tegoroczna zima była bardzo lekka.

Kto ma racyę, orzeknie najbliższa przyszłość. Na razie przyzwyczailiśmy się do wiosny, a raczej tych kilku wiosennych dni, trudno tedy przyszłoby nam powracać do mrozu i śniegu.

Szpiegostwo w Krakowie. Już ostatnie procesy o szpiegostwo, jakie toczyły się przed trybunałem krakowskim, ujawniły w całej jaskrawości fakt, że Galicya, a zwłaszcza Kraków jest nadzwyczaj pilnie strzeżony przez... Prusy i Rosyę! Oba te państwa utrzymują tu całą armię szpiegów, którzy usiłują wkradać się do różnych tutejszych instytucyi, a nawet urzędów Nie ucichły jeszcze echa procesu Religi i Dekierta, a opinia publiczna zaskoczona znów została wiadomością o nowej aferze szpiegowskiej w Krakowie. Wczoraj donieśliśmy już o aresztowaniu pewnego żyda z Król. Pol., który od trzech lat był zatrudniony w Magistracie krakowskim. Jak się obecnie dowiadujemy, ta nowa afera szpiegowska przybiera coraz szersze rozmiary. Prócz aresztowanego żyda, policya ujęła również i jego towarzysza, również zatrudnionego w Magistracie. Miał być również i trzeci wspólnik, ale ten zdołał przed aresztowaniem umknąć.

Ze względu na toczące się śledztwo i konieczność tajemnicy tyle tylko na razie można podać szczegółów. Nie możemy jednak powstrzymać się od bardzo poważnych refleksyi. Szpiegostwo w Krakowie i w całej Galicyi zaczyna przybierać wprost potworne rozmiary. A nie chodzi nam tu o te zdeprawowane jednostki, które chwytają się rzemiosła szpiegowskiego, bo w każdem, nawet najzdrowszem społeczeństwie znajdzie się pewna liczba łotrów, zdolnych do wszystkiego, a więc i do szpiegostwa. To też chodzi tu przedewszystkiem o tę rękę, która rozmaite męty społeczne wyławia i z nich formuje armię szpiegowską w naszym kraju. Tą ręką — to pruska policya i rosyjska „ochrana". I to jest właśnie potwornem, że, tutaj, w wolnej Galicyi, pruscy policyanci i rosyjscy żandarmi są jak u siebie w domu. Całe nasze życie kulturalne, narodowe i autonomiczne toczy się pod ich czujnem okiem — „pod dozorem" pruskich szpiegów i ajentów rosyjskiej „ochrany". I przeciw tej właśnie gospodarce prusko-rosyjskiej w naszym kraju należałoby jak najkategoryczniej wystąpić, choćby nawet na forum parlamentarnem. Procesy ostatnie dostarczyły dość wymownego materyału, na podstawie którego możnaby zdemaskować prowokatorsko-szpiegowską rolę Prus i Rosyi (nb. działających w tym wypadku solidarnie!) w obrębie granic Austryi. I ten materyał powinni wyzyskać przedewszystkiem krakowscy posłowie. Przypominamy im o tym obowiązku, licząc, że może choć przy tej okazyi dadzą jaki znak o swem... istnieniu.

Odjazd ministra. Minister Dr Dulęba odjechał dziś w nocy do Wiednia. Wczoraj popołudniu zwiedził Dr Dulęba nowy gmach Collegium agronomicum, gmach szkoły przemysłowej, budujący się w pobliżu rogatki Wolskiej przy ul. Swoboda, budowę Collegium Physicum, wystawę portretów kobiecych, Akademię sztuk pięknych i budujące się gmachy kliniki psychiatrycznej.

Wieczorem odbył się na cześć ministra obiad u prezydenta Dra Lea, w którym oprócz Dra Dulęby i przybyłych z nim dygnitarzy ministeryalnych z Wiednia, wzięli udział naczelnicy władz cywilnych i wojskowych, A. hr. Wodzicki, X. kanonik Wądolny, wiceprezydent namiestnictwa p. Kleeberg, krakowscy posłowie do Sejmu i parlamentu, oraz reprezentanci krakowskiego mieszczaństwa.

Szykanowanie publiczności na dworcu kolejowym, o którem pisaliśmy, jest istotnie oparte na surowym regulaminie kolejowym, obowiązującym od 1 stycznia b. r. W § 16 tego regulaminu znajduje się postanowienie, nakładające grzywnę w kwocie 1 korony na osoby wchodzące na peron bez biletu. Jest to rygor zupełnie nieodpowiedni i w praktyce wręcz niemożliwy do przeprowadzenia. Dworce służą dla publicznego ruchu, i niema władzy, któraby mogła zamykać je dla publiczności, zachowującej się przyzwoicie. Bilety peronowe mają służyć jedynie do tego, aby ograniczyć niepotrzebny napływ ciekawych na perony kolejowe, nie mogą jednak bezwarunkowo odgrywać roli nowego podatku, nałożonego przez władze niekompetentne na ludność. Zaś nakładanie grzywien tak nieproporcyonalnie wysokich jest nietylko wysoce niewłaściwe ale nawet nielegalne. Jeżeli bowiem władze kolejowe ograniczają dostęp do budynków kolejowych, powinny przedewszystkiem także zaprowadzić urządzenia, aby publiczność mogła w potrzebne bilety tam przedewszystkiem się zaopatrywać, gdzie ich żądają, tj. u wyjścia z dworca. Wówczas wszelkie grożenie grzywnami byłoby zbyteczne, gdyż wystarczyłoby zwrócenie przechodniom uwagi ze strony służby kolejowej na odnośne przepisy i na automat biletowy. Powtóre zarządzenie tak surowe powinno być należycie podane do wiadomości publicznej. Zarząd kolei o to wcale się nie postarał. Nowy regulamin zaskoczył zatem publiczność i naraził ją na bardzo niemiłe zajścia...

Stacya kolei północnej w Krakowie posiada obecnie wzorowego naczelnika, dobrego Polaka, wytrawnego fachowca w osobie p. Potonczka. Znamy dobre chęci, energię i sumienność p. Potouczka i dlatego nie wątpimy ani na chwilę, że i w tej sprawie uczyni wszystko, co jest w jego możności, aby interes publiczny pogodzić z wymaganiami regulaminu, nawet tak niepraktycznego jak obecny.

Magistrat przeciw sali Saskiej. Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej obradowała wczoraj pod przewodnictwem radcy **B e r i n g e r a**. Tłumne przepełnianie sali Saskiej na odczytach i przedstawieniach teatralnych, dało sekcyi powód do wyrażenia obaw, że urządzenie tej sali nie

ZDRAJCY.

Powieść Filipa Oppenheima.

27

VII.

Przyjęcie dworskie.

Księżniczka w pierwszym porywie zazdrości kobiecej, zamknęła się wprawdzie w swoim pokoju, oznajmiając, że nie pojedzie wcale na zamek, ale po chwili już żałowała swego kroku, podejrzywając Goryszkina, o umyślne rozszerzenie fałszywych pogłosek. Tymczasem przyjęcie na zamku rozpoczęło się bez niej. Kniaź Rajkowicz przedstawiał królowi rozmaitych dygnitarzy wojskowych i cywilnych, a następnie przedstawicieli rozmaitych stanów społecznych, związków i stowarzyszeń przemysłowych.

W kraju tak niewielkim i gdzie panowały jeszcze patryarchalne prawie zwyczaje, stosunek rządu do społeczeństwa musiał mieć charakter niemal rodzinny.

Kniaź Rajkowicz objaśniał poprzednio króla o każdym z przedstawionych obywateli, o usposobieniach jego sympatyach i przekonaniach; należało dziś zjednać sobie jak najwięcej przyjaciół i zadzierżgnąć pomiędzy młodym królem a jego poddanymi stosunek osobistej życzliwości.

Dlatego też to pierwsze przyjęcie nie było niczem podobne do tego rodzaju urzędowych recepcyi, odbywających się na innych dworach. Każdy krok, każde słowo królewskie obserwowane było, powtarzane i komentowane i należało być bardzo ostrożnym, by nie podrażnić niczyjej ambicyi, nie obrazić niczyjej miłości własnej,

Na szczęście młody król posiadał wrodzony dar obejścia z ludzmi, połączony z niewymuszoną godnością, a wspierany dzielnie przez kniazia Mikołaja, wywiązał się pomyślnie z ciężkiego swego zadania.

Około godziny dziesiątej znużeni już cokolwiek, usunęli się obaj przyjaciele do królewskiego gabinetu, chcąc wytchnąć na chwilę, zdala od zgiełku zgromadzonych na sali gości. Król Mirosław opadł na fotel, a obcierając chustką uznojone czoło, pozbył się w jednej chwili sztucznej powagi, którą zachowywać musiał poprzednio.

— Na miłość Boga — zawołał, śmiejąc się — pozwólcie mi choć przez chwilę być zwykłym śmiertelnikiem i dajcie mi co pić, jeśli chcecie zachować nadal drogocenne moje życie.

Kniaź Mikołaj zadzwonił, polecając przynieść chłodzące napoje.

— To jeszcze nie koniec — rzekł potem do króla. — Wielu ludzi oczekuje na zaszczyt osobistego przedstawienia się waszej królewskiej mości. A nie możemy dziś nikogo obrażać, ani też robić żadnych różnic.

— Ale, ale! — rzekł król jakby sobie coś przypominając. — Co to znaczy Mikołaju, że siostra twoja nie ukazała się jeszcze?

— Siostra moja poleciła mi powiedzieć waszej królewskiej mości, że żałuje nieskończenie, ale nie może teraz przybyć. — Później, może...

— Obecność jej potrzebna mi jej **t e r a z**, a nie później — odparł żywo król, marszcząc gniewnie brwi, gdyż zdawało mu się, że w słowach księcia Mikołaja wyczuwa jakiś ton fałszywy.

— Mogę jej przesłać rozkazy waszej królewskiej mości — odparł żywo kniaź Mikołaj...

— Musi przyjść koniecznie — dodał król, którego drażnił urzędowy ton, zachowywany uporczywie przez Rajkowicza.

— Przecież ta jenerałowa Kołaszyn jest niemożliwa ze swymi farbowanymi włosami, uwieńczonymi kitami chwiejących się piór i z tą swoją okropną francuszczyzną. Ośmieszyłaby nasz dwór wobec ambasadorów zagranicznych.

— Z których żaden nie ukazał się dotąd, zauważył kniaź Mikołaj.

— To prawda — odparł król, sięgając po zegarek — ale sądzę, że mamy jeszcze czas, wszak to dopiero dziesiąta godzina. Tem bardziej zależy mi więc na tem, aby siostra twoja przybyła, zanim która z nich nadejdzie. Proszę cię więc Mikołaju, abyś udał się po nią sam.

— Spełnię rozkaz waszej królewskiej mości, chociaż wątpię, aby siostra moja zdążyła na czas.

— Księżniczka Rajkowicz zechce przywdziać dworski strój i ukaże się tu w najkrótszym możliwie czasie. Liczymy też, że dość będzie miała taktu, by nie kazać nam zbyt długo czekać na siebie.

Rajkowicz skłonił się w milczeniu i wyszedł, młody król pozostał sam w małym saloniku. W głębi duszy czuł się podrażniony i zaniepokojony. Wprawdzie Montewerdya obwołała go swym monarchą z własnego popędu i witała go, jak dotąd, radośnie, ale postawa mocarst zagranicznych dawała jeszcze wiele do myślenia, żaden z ambasadorów nie był obecnym na uroczystościach koronacyjnych, a mówiono, że Goryszkin przedstawił im wszystkim cyrkularz rządu rosyjskiego, który zapowiadał, że Rosya uważać będzie za osobistą obrazę uznanie Mirosława Illicza królem Montewerdyi.

Wprawdzie Brand przyniósł z ambasady angielskiej półurzędowe wiadomości o życzliwem usposobieniu Anglii, ale prywatne takie zapewnienia nie dawały jeszcze żadnej rękojmi.

Pogrążony w tych rozmyślaniach król, nie dosłyszał odrazu lekkiego pukania do drzwi małego saloniku, w którym siedział samotny. Był to szambelan dworski, oznajmiający przybycie oficera służbowego, który prosił o posłuchanie.

— Niech wejdzie, zezwolił król. Młody oficer wszedł skłonił się nizko, oczekując na pytanie.

— Co mi pan przynosisz? — zapytał król.

— Jenerał Dartułow polecił mi złożyć waszej królewskiej Mości raport o przesyłce, która nadeszła tu dziś w nocy. Oto wysłaniec specyalny angielskiej fabryki broni pod firmą Wikers i Martz, przywiózł tu cały transport karabinów najnowszego systemu i baterye dział szybkostrzelnych — nadesłanych tu jako dar z powodu koronacyi waszej królewskiej mości.

— Czy być może? — zapytał król zdziwiony. Wszakże mówiliście mi sami, że dom ów nie przyjął zamówień ze strony jenerała Dartułowa.

— Tak było istotnie, najjaśniejszy panie — odparł młody oficer. Jenerał Dartułow zrobił owo zamówienie w imieniu jeszcze dawnego rządu. Odmówiono mu wówczas. A skutek tego jest taki, że karabiny nasze i działa są przestarzałe i nie zdałyby się na nic w razie wojny. Transport, który dopiero co nadszedł, przeznaczony był podobno dla Rosyi, ale prywatny jakiś kapitalista zapłacił zań gotówka, rozkazując przesłać go waszej królewskiej mości jako dar koronacyjny.

— Któżby to mógł być? — zadziwił się król — nie znam nikogo, ktoby był w stanie.

— Nadawcą ma być jakiś Amerykanin nazwiskiem Van Decht. Jenerał Dartułow uważał przesyłkę tę za fakt tak ważny, iż polecił mi oznajmić o niej natychmiast waszej królewskiej mości.

— To dobrze — odparł król — powiedz wysłańcowi, że przyjmę go jutro i zrobimy odrazu próbę przywiezionej broni. Wychodzący oficer spotkał się w progu z powracającym kniaziem Mikołajem. Rajkowicz był sam. Zatem księżniczka nie przybyła.

— Cóż to znaczy? — zapytał król z urazą w głosie. Czy siostra twoja chora?

Rajkowicz uchylił w milczeniu portyery, a księżniczka Milica ukazała się w progu. Ubrana była w książęcy swój strój dworski. Z ramion jej spływał długi płaszcz z ciężkiego jedwabiu, którego końce unosili dwaj paziowie, przybrani w barwy Rajkowiczów. Ręce jej i szyja połyskiwały od klejnotów na kruczych włosach spoczywał perłowy dyadem. Bledsza była niż zazwyczaj i pełna sztywnej godności. Król podniósł się na jej widok, powitał ją z wielką galanteryą, nie zupełnie jednak rozchmurzony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

odpowiada warunkom bezpieczeństwa publicznego. Dlatego też sekcya wezwała Magistrat, aby wydał energiczne zarządzenia, zmierzające do ograniczenia liczby osób, zamknięcia galeryi dla publiczności i umieszczenia w lokalu tym stacyi telegrafu pożarnego.

Sala saska posiada istotnie wiele niedostatków, które właściciele powinni usunąć. Do najpoważnieszych należą wąskie i kręte schody, tudzież brak bezpośredniej komunikacyi z przedsionkiem. Ale przez długie, długie lata, była ta sala jedyną w Krakowie, gdzie mogły odbywać się liczniejsze zebrania i do katastrofy nie przyszło. Nie wynika stąd oczywiście, aby niebezpieczny stan utrwalić...

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna poleciła Magistratowi rozważyć, czy nie byłoby wskazanem ze względów komunikacyjnych i bezpieczeństwa publicznego zabronić uprawiania sportu łyżwowania się na kółkach.

Sekcya zwróciła uwagę na niebezpieczeństwo, jakie dla przechodniów wyniknąć może z powodu nienależytego zaopatrzenia okienek do piwnic, przez które składa się lód.

Uchwaliła w dalszym ciągu sekcya urządzić należyty dostęp do alei na Błoniach dla wygody spacerującej publiczności.

Następnie poruszyła sekcya myśl skierowania pogrzebów na cmentarz przez pl. Matejki i ul. Warszawską i zastanowiła się nad urządzeniem domu przedpogrzebowego. Sekcya poleciła Magistratowi przedłużyć chodnik położony po prawej stronie drogi prowadzącej na cmentarz miejski i urządzić chodnik przechodni przy samym cmentarzu.

Wreszcie uchwaliła sekcya rozszerzyć drogę bulwarową nadwiślańską na przestrzeni od placu Groble aż do mostu kolei państwowych na Grzegórzkach na 20 metrów.

Rozszerzenie sieci telegrafu pożarnego. Z powodu przyłączenia gmin podmiejskich do Krakowa, uznała sekcya ekonomiczna za konieczne rozszerzenie sieci telegrafu pożarnego, w rozmiarach odpowiednich dla Wielkiego Krakowa.

Uchwała słuszna i ważna. Dla gmin podmiejskich, wśród których tu i ówdzie znajdują się domy strzechą lub gontami kryte — rozszerzenie sieci telegrafu pożarnego jest rzeczą konieczną. Nie mniej atoli ważną okolicznością dla mieszkańców gmin podmiejskich — jest przedłużenie linii tramwaju elektrycznego. Możeby i o tem sekcya pomyślała?...

Z Uniwersytetu Jagiell. Cesarz zamianował doc. Dra Wacława Sobieskiego nadzwyczajnym profesorem historyi powszechnej na Uniwersytecie w Krakowie.

Wieczór Chopina. Jutro odbędzie się w Starym Teatrze wieczór Chopina Artura Rubinsteina, odłożony z dnia 22 bm. W programie: Fantazya F-moll, Etudy pośmiertne, bardzo rzadko grywana Tarantella, Barkarola, Impromptu Ges-dur, Scherzo B-moll, Polonezy Fis-moll i As-dur. Wieczór wywołał znaczne zainteresowanie; przez dzień wczorajszy popyt na bilety był tak wielki, że już dziś rozpoczęto sprzedaż dostawionych krzeseł. Jutro kasa Starego Teatru otwarta od godz. 10 rano.

Dawne tańce polskie. W poniedziałek dn. 28 b. m. odbędzie się w Starym Teatrze odczyt dyr. Filharmonii warszawskiej Henryka Opieńskiego p. t. „Dawne tańce polskie". Prelekcya ilustrowana będzie kilkunastoma przykładami muzycznymi, które wykona p. Kl. Czop-Umlaufowa, oraz orkiestra 13 p. p. Przykłady zaczerpnięte są z rękopisów i druków z XVI, XVII i XVIII wieku, i wykonane będą częścią w formie oryginalnej na zespół smyczkowy, częścią w dokonanych przez prelegenta transkrypcyach z tabulatur lutniowych na fortepian. Bilety na ten ciekawy wieczór sprzedaje kasa koncertowa w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

Oprowadzanie z pogadanką na wystawie portretów kobiecych odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 3·15 po poł. Pogadankę będzie miał prof. Jerzy hr. Mycielski, jednakowoż ze względu na szczupłość miejsca dla ograniczonej liczby osób, należy się zaopatrzyć wcześniej w bilety (2 K.).

Władysław Barącz, znakomity humorysta polski, przypomni się znowu krakowskiej publiczności w wieczorze, który odbędzie się w Starym Teatrze dnia 6 marca. Bilety w składzie fortep. B. Gabryelskiej.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia budowniczych odbędzie się dnia 24 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Straszewskiego l. 28, II. p.

Nakładem Stowarzyszenia budowniczych w Krakowie wyszły z początkiem b. m. „Normy wynagrodzeń za czynności budowniczego", regulujące najdokładniej stosunek budującego do budowniczego. Normy te można nabyć w biurze Stowarzyszenia przy ul. Straszewskiego l. 28, II. p., w cenie 20 hal. za egzemplarz.

W Polskim Związku Niewiast katolickich odbędzie się dnia 26 b. m. o godzinie 4 popołudniu odczyt p. Stanisławy Heumann, p. t. „Śpiew i jego znaczenie w wychowaniu młodzieży pod względem estetycznym, etycznym i hygienicznym".

Z Akademickiego Komitetu dla sprowadzenia zwłok J. Słowackiego. Suma funduszów, które wpłynęły na ręce Komitetu wynosi 12.475 K. Komitet zwraca się do wszystkich posiadaczy list składkowych i innych funduszów na ten cel zebranych, o rychłe nadesłanie ich pod adresem Komitetu, Kraków, ul. św. Anny L. 5, celem umożliwienia wydania ogólnego wykazu ofiarodawców.

Rekolekcye wielkopostne dla rękodzielników, urządzone przez ich sodalicyę maryańską odbędą się od 7 do 11 marca w kościele św. Barbary.

Sympatyczny model. P. St. D. artysta-malarz doniósł policyi, iż od dłuższego czasu zajęty u niego model Piotr Jasiński, dopuszcza się kradzieży, wynosząc z pracowni jego obrazy. Zawiadomiona o kradzieżach policya wysłała jednego z inspektorów, który stwierdził, iż Jasiński pod nazwiskiem Zygmunta Borkowskiego zbiera płatne inseraty dla „Nowej Reformy". Jak w dalszym ciągu policyjnych dochodzeń się wykryło, Jasiński false Borkowski, faktycznie nazywa się Edmund Berowski, pochodzi z Warszawy i był już kilkakrotnie karany przez tamtejsze władze za włamania i kradzieże. Modela o trzech imionach i nazwiskach osadzono w aresztach policyjnych.

Hyena emigracyjna. Wczoraj aresztowała policya na dworcu kolejowym 40-letniego Jana Krawca z Warszawy, który wyłudziwszy znaczniejszą kwotę pieniędzy od emigrantów, zdążających do Prus na robotę — usiłował umknąć. Krawiec wyłudzone od emigrantów pieniądze przepił, a obiecanej im pracy nie dostarczył. Krawca osadzono w aresztach policyjnych.

Miły mężulek. Jan Juszczyk, 30-letni wyrobnik, znany ze swoich awantur na tutejszym bruku, podpiwszy sobie wczoraj wieczorem, uganiał za swoją żoną po ul. Długiej, wymachując siekierą. Szczęściem kilku przechodniów z pomocą żołnierzy policyjnych ubezwładnili szaleńca, odwożąc go doróżką do aresztów policyjnych.

Psia tragedya. Nazywali go „Hektorem". Dlaczego tak a nie inaczej, pozostanie to tajemnicą dozgonnej jego towarzyszki p. M., podstarzałej emerytki, która przygarnęła go do siebie, a przezwawszy pięknem mianem trojańskiego bohatera, dzieliła z nim chwile szczęścia i słodyczy. I było im dobrze do wczoraj. Hektor nie miał towarzyszy, lubił swą żywicielkę, po ulicach zaś nie włóczył się nigdy. Po dniach całych leżał pod progiem, pysk zwieszał smutno na łapy i patrzał mądremi oczyma przed siebie. Tak bywało najczęściej. Aż oto wczoraj Hektor" zmienił się, niespokojnie dzień przepędził, a wieczór wydarł się z rąk opiekunki i pognał w ulice małego jeszcze Krakowa. Była godzina 9 wieczór, na ul. św. Filipa natknął się Hektor na towarzysza, samotnie kroczącego po drugiej stronie ulicy. Rzucił się przed siebie, by przebiedz na drugą stronę — aliści zaledwie dobiegł do połowy ulicy — o g r o m n e czerwone cielsko automobilu przeszło po nim, rozległ się krótki, żałośny głos i na ulicy pozostał trup Hektora, drgający resztkami konającego życia. Automobil pomknął dalej, znacząc swą drogę, krwawem odbiciem latarń na ulicznym bruku...

Tak zginął „Hektor".

Pogoda. Dnia 23-ego lutego termometr doszedł od + 1·1 do + 13·8 C., barometr opadał.

Dnia 24-ego lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 741·2 mm., termometru + 2·6 C., wiatr: północno-północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

W pogrzebie ś. p. Maryi z Gniewoszów bar. Harsdorfowej, zmarłej przedwcześnie we Lwowie 22 b. m., b. sekretarki Polskiego Związku Niewiast katolickich, weźmie udział, jako reprezentantka Związku p. Marya Turska, b. prezesowa, a obecna wiceprezesowa tegoż Związku.

Całusy za 700 koron. Z Nowego Targu donoszą: Wielce zabawna rozprawa rozgrywa się przed tutejszym sądem. Szewc p. Bełtowski zaskarżył swojego kolegę z zawodu, p. Sylwestra Uznańskiego o zwrot pożyczonych mu 700 koron. Przy onegdajszej rozprawie jednak, okazało się na podstawie przesłuchania stron i świadków, że pożyczkę tę zapłaciła już wierzycielowi żona oskarżonego... całusami.

Rzecz miała się następująco: P. Uznański podjąwszy u kolegi Bełtowskiego pożyczkę 700 koron, zaprosił go na poczęstunek, który odbył się w towarzystwie żon obu tych panów. W czasie wesołej pogawędki, oświadczył Bełtowski, że chętnie darowałby Uznańskiemu owe 700 koron, gdyby go jego żona pocałowała. Czy powiedziane było to w żarcie, czy też na seryo — nie wiadomo. Żona Uznańskiego jednak, na podobną propozycyę, nie namyślała się wcale i objąwszy wspaniałomyślnego wierzyciela, siarczyście go wycałowała.

I mijały tygodnie za tygodniami, ale Uznański długu nie spłacał, na domaganie się zaś Bełtowskiego odpowiadał, że dług ten spłaciła jego żona całusami.

Wobec tego wniósł wierzyciel skargę sądową przeciw Uznańskiemu. Przy rozprawie onegdajszej wyrok jeszcze nie zapadł, z powodu powołania kilku nowych świadków. Cała ta humorystyczna sprawa omawiana jest w mieście z licznymi komentarzami i budzi zainteresowanie, jaki właściwie wyrok zapadnie.

Ze świata.

Nowa gwiazda operowa polska. W teatrze w Rodenie z niebywałem powodzeniem występuje p. Marya Święcka, córka niezapomnianej znanej artystki dramatycznej Romany Popielówny. Publiczność przyjmuje ją owacyjnie, a prasa włoska wyraża się z najwyższemi pochwałami i rokuje jej wielką przyszłość. P. Święcka jest uczenicą Reszkego.

Rok komet. Komety mnożą się w roku bieżącym jak grzyby po deszczu. Prócz komety „1910 a" i komety Halley'a odkryto znowu — jak telegrafują z Genewy — nową kometę, która znajduje się w pobliżu zbliżającej się ku ziemi komety Halley'a.

Zeppelin. Ekspedycya Zeppelinowska zakupiła w Szwecyi okręt „Foenix" celem zbadania archipelagu Szpitzbergen. W lipcu wyjedzie okręt na Szpitzbergen i tam urządzi stacyę balonową. Następnie ekspedycya wyprawi się na balonie do bieguna.

Jubileusz Karola Mengera. Słynny ekonomista austryacki, b. profesor uniwersytetu wiedeńskiego Dr Karol Menger obchodzi 70-tą rocznicę urodzin. Wszystkie uniwersytety austryackie pospieszyły z życzeniami dla założyciela „austryackiej szkoły ekonomistów", która w gronie teoretyków ekonomii poważne zajmuje miejsce. Menger wystąpił ze swą zasadniczą pracą „Grundsätze der Volkswirtschaftslehre" jeszcze w r. 1871. W przeciwieństwie do szkoły liberalnej, której przedstawicielem na uniwersytecie wiedeńskim był jego poprzednik Dr Lorenc Stein i w przeciwieństwie do namiętnego wroga kapitalizmu profesora Schäfflego, Menger poszedł drogą pośrednią; uznał wprawdzie interes osobisty jednostki jako zasadniczy motor jej działania, atoli ten interes rozszerzył na ogół dążeń ludzkich. Szkoła austryacka, nie sprzeciwiająca się reformom socyalnym i interwencyi państwa w sprawach gospodarczych, liczy dzisiaj w Austryi tak wybitnych przedstawicieli, jak b. minister Böhm-Bawerk i prof. Wieser.

Menger urodził się 23 lutego 1840 r. w Nowym Sączu. Od r. 1871 do 1903 wykładał na uniwersytecie wiedeńskim. W latach 1876 i 1877 był nauczycielem ekonomii zmarłego arcyksięcia Rudolfa.

D'Annunzio przeciw Austryi. W Teatro lirico" w Medyolanie odbywał się onegdaj odczyt d'Annunzia o żegludze powietrznej. W ciągu odczytu prelegent wystąpił gwałtownie przeciw Austryi, zarzucając, że zbroi swą flotę powietrzną przeciw Włochom. Austrya — mówił — kieruje ciągle pożądliwy wzrok ku naszemu błękitnemu morzu. Słowa powieściopisarza nagrodziła licznie zebrana publiczność niemilknącymi oklaskami.

Ludzie na Marsie. Z Ameryki nadchodzi wiadomość, że profesor astronomii Lovell w obserwatoryum w Slagstass odkrył nowy kanał na Marsie, który udało mu się nawet sfotografować w chwili, gdy był napełniony wodą. Kanał ma 1000 mil długości i przebiega przez kraj pokryty roślinnością.

Prof. Lovell utrzymuje stanowczo, ze wszystkich obserwacyi, jakie robił na tym kanałem od chwili, kiedy nie był jeszcze napełniony wodą aż do ostatka, przyszedł do przekonania, że na Marsie znajdują się bardzo inteligentne istoty żyjące. Jego zdaniem ów kanał przeprowadzono w celach rolniczych. Okolica, przez którą kanał przebiegał poprzednio, była bez roślinności, w krótkim czasie po zapełnieniu kanału wodą, cały kraj okoliczny pokrył się roślinnością, co jest najlepszym dowodem przeznaczenia tego kanału.

Poważna wiadomość, szkoda tylko, że nadchodzi... z Ameryki.

Potrójne morderstwo. W Obotrytowie 20 letni wyrobnik Denker zamordował matkę, ojca i starszego brata.

Złodziej w roli lekarza. W tych dniach do mieszkania wyższego urzędnika kolejowego Mac Cullogha w Chicago zakradło się dwóch złodziei. Mac Cullogh, od pewnego czasu ciężko chory, leżał w łóżku pod opieką tylko pielęgniarki, która na chwilę przed wtargnięciem złodziei musiała wyjść na miasto za sprawunkami. Złodzieje widząc, że chory pogrążony jest we śnie, postanowili go nie budzić. Jeden z nich zasiadł przy łóżku, a gdy wkońcu Mac Cullogh otworzył oczy, podał mu wody, zmierzył temperaturę, zbadał puls, zapisał w książce pielęgniarki obserwacye swoje i, uspokoiwszy chorego, wyszedł do sieni, gdzie połączył się z towarzyszem, który przez ten czas zdołał uprzątnąć z domu wszelkie kosztowności i pieniądze. Złodzieje znikli bez śladu.

Amulety Paryżanek. Przesądy są stare, jak świat. Nowoczesna Paryżanka hołduje im bezwzględnie. W jednem z pism francuskich niepodpisana dama zdradza różne tajemnice amuletowe. Więc naprzód noszą przy zegarku brelok z wysadzaną perełkami lub brylancikami trzynastką, zażegnującą możliwe wypadki w dniu 13 każdego miesiąca. Chcąc się ochronić od złowróżbowych miesięcy, Paryżanka nosi przy bransoletce brelok z odpowiednim kamieniem. I tak, na wrzesień służy chrysolit, na październik opal, na listopad topaz, na grudzień turkus, na styczeń malachit. Jako talizman przeciw łzom skutkuje perła, zamknięta w szklanym medalionie. Lecz największym fetyszem jest biały słoń, noszony w portmonetce.

Salomonowy wyrok. Przed sądem nowojorskim rozegrał się niedawno — jak donoszą pisma — niezwykły proces. Primadonna jednego z wielkich teatrów, Marta Glabeer, zażądała mianowicie w drodze sądowej odszkodowania od niejakiego mr. Norika, który przychodził codziennie do teatru i spał tam podczas całego przedstawienia. Widok śpiącego denerwował artystkę do tego stopnia, że wolała wreszcie zapłacić karę, niż wyjść na scenę. Artystka zażądała 6000 dolarów odszkodowania. Oskarżony bronił się w niezwykły sposób. Oświadczył on, że stosunki jego domowe są tak nieznośne, że w domu prawie zupełnie spać nie może, gdyż żona dokucza mu najrozmaitszemi sposobami. Wskutek tego właśnie zaabonował się na miejsce w teatrze, aby tam znaleść co wieczór chwilę spoczynku. Sędzia wydał wyrok iście salomonowy. Uznał, że artystka może żądać pewnego odszkodowania, lecz uznał również, że oskarżony niezwykłemi okolicznościami spowodowany był do snu w teatrze. Ponieważ zaś istotną winę ponosiła jego żona, więc sędzia skazał ją na zapłacenie odszkodowania w kwocie 400 dolarów.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Czwartek. „Major Barbara".
Piątek. Przedstawienie operowe „Faust" na dochód Tow. Dobrocz.
Sobota. „Ład w domu", komedya w 4 aktach Artura Pinuero. (Nowość!)
Niedziela popołudniu. „Kopciuszek".
Niedziela wieczorem. „Ład w domu".
Poniedziałek. „Aktorki".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek. „Utracone szczęście".
Piątek. „Utracone szczęście".
Sobota. „Polka i Rosyanka".
Niedziela popołudniu. „Pod białym koniem".
Niedziela wieczorem „Polka i Rosyanka".

Ze sceny ludowej.

Wystawieniem wczorajszej sztuki w teatrze ludowym p. t. „Utracone szczęście" odbył młody autor tejże, Krakowianin, Dr Tadeusz Kannenberg, pierwszy swój chrzest sceniczno-autorski. Na ogół pierwszy ten występ wypadł wcale dodatnio, a serdeczne oklaski i wywoływania autora niechaj będą miarą tego sukcesu. Autor zdradził duży talent obserwatorski, który w razie głębszego wniknięcia w *psyche* osób działających pozwala na przyszłość rokować pewne nadzieje.

Morał w rzeczy scenicznej winien znaczyć się plastyką osób działających, a jak największej unikać frazesów. Tymczasem autor postąpił wręcz przeciwnie. W „Utraconem szczęściu" — sztuce o silnej tendendyi trudniej przychodzi uniknąć mu moralizatorstwa, aczkolwiek autor usiłuje dość szczęśliwie jaskrawsze momenty dyskretnie łagodzić. Akcya sama nadzwyczaj skąpa — przykuwa jednakże trafną obserwacyą tudzież rzeczową i umiejętną dyspozycyą (z uwagi na rozciągłość 4-aktową) uwagę widza.

Myślą przewodnią sztuki, która stanowi zręczne zadzierżgnięcie węzła dramatycznego, jest problem: „Czy młodość winna wyszumieć?" Autor rzecz samą teoretycznie rozwiązuje co najmniej niejasno — natomiast w bardzo jaskrawy sposób przedstawia nam tylko, jak to szumią młodzieńcy i fatalne następstwa tego rodzaju szumienia.

Artyści wywiązali się ze swego zadania sumiennie. Staranną reżyseryę widać było w najdrobniejszych szczegółach. (*d.*)

Z sali odczytowej.

Odczyt p. t. „Czwarta dzielnica Polski" wygłoszony na dochód bursy akademickiej w Krakowie przez p. inż. Żeleńskiego, zgromadził liczną i wykwintną publiczność w sali Tow. ubezpieczeń 21 bm.

Krępowany krótkością czasu, dał jednak prelegent barwny obraz życia społeczeństwa polskiego w Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki, zademonstrowawszy na mapie całą drogę i miasta, gdzie przebywał przez 3 miesiące letnie ubiegłego roku. Dłuższe ustępy odczytu poświęcone były scharakteryzowaniu największych kolonii polskich, a więc w miastach Chicago (przeszło 300.000 na 3,200.000 mieszkańców), Filadelfia (80.000) Buffalo (100.000), Detroit (50.000) i kilka innych. Są tam już przy 70 czasopismach coraz lepiej redagowanych liczne organizacye zawodowe, głównie na podstawie asekuracyi życiowej i pod hasłem rzymsko-kat. religii. Ta bowiem naturalnie prawie wyłącznie skupia rzesze polskie. W samem mieście Chicago jest 30 parafii z siedzibą pierwszego polskiego biskupa ks. Pawła Rhodego, bardzo wybitnego kaznodziei, a gorącego patryoty i organizatora. OO. Zmartwychstańcy ogromnie zasłużeni tamże, posiadają 7 parafii i wzorowo prowadzone Collegium św. Stanisława Kostki we własnym wielkim gmachu. Zamierzają jednak już niebawem przystąpić do budowy całego kompleksu zdrowotnie i postępowo urządzonych budynków, rozszerzając coraz więcej zakres nauki. Duszą tej instytucyi są czcigodni ks. J. Kosiński i obecny rektor, Krakowianin, ks. Władysław Zapała.

Jest tu oprócz kollegium w „Orchard Lake", koło Detroit, pod kierownictwem ks. Rektora Bohaczkowskiego, gdzie w dawnych budynkach szkoły kadeckiej studyuje około 300 chłopców, jedyny wyższy zakład naukowy polski. Wogóle, niestety, Polacy do studyów uniwersyteckich mało się tam garną. Tylko w Buffalo uczęszcza ich około 50; utworzony został nawet odnośny związek młodzieży. Natomiast przy każdej polskiej rzym.-kat parafii, a jest ich już przeszło 700 w Stanach Zjednoczonych, powstaje szkółka parafialna, zwykle przez SS. Felicyanki lub innej reguły siostry prowadzona, która jest silną twierdzą polskości i przeciwdziała amerykanizowaniu, które rzeczywiście w naszem społeczeństwie wolniejsze stosunkowo robi postępy. Są tacy, co źle mówią, ale dobrze czują po polsku.

Osobny ustęp poświęcił prelegent charakterystyce stosunków przeważnie między robotniczą ludnością polskich kolonij pod względem ekonomicznym. Mało wymagając pod względem komfortu życiowego, a zarabiając znacznie lepiej, żyją tam rodacy dostatnio, a sporo grosiwa odkładają na powrót do kraju, lub kupno własnego kawałka ziemi w kraju, albo »lotu« czyli parcelii domku mieszkalnego. Są już całe dzielnice i miasteczka z polskich domów złożone o sklepach polskimi szyldami odznaczonych i gdyby jeszcze więcej łączności i zjednoczenia umieli w sobie wyrobić, odgrywaliby Polacy także w stosunkach politycznych i miejskich znacznie poważniejszą rolę, niż dotychczas.

Za to sztuka polska cieszy się w Ameryce dużymi sukcesami, głównie w dziale muzyki, gdyż Paderewski, Śliwiński, Zygmunt Stojowski (od kilku lat profesor i inspektor działu fortepianu głównego konserwatoryum muzycznego w New-Yorku), Józef Hoffman, Didur, Bandrowski, Sembrich Kochańska, a zwłaszcza śp. Modrzejewska znakomicie reprezentowali nasze talenta za oceanem.

P. Żeleński zakończył przypomnieniem, że po odsłonięciu pomnika Kościuszki (dłuta Popiela) i Pułaskiego (dłuta Chodzińskiego), w dniu 3 maja w Washingtonie, co połączone będzie z wielkiemi uroczystościami uświetnionemi przemową prezydenta Tafta, odbędzie się tam trzydniowy kongres polski. Głównym celem tegoż: narady nad rozwojem polskości i utrzymaniem tejże w Ameryce. Społeczeństwo więc nasze winno wysłaniem godnych reprezentantów przyczynić się do jak najowocniejszych obrad i wykorzystać sposobność nawiązania bliższych i serdeczniejszych węzłów z tamtejszymi rodakami, którym przy ekonomicznym rozwoju coraz więcej potrzeba będzie światłych i inteligentnych przewodników w czwartej dzielnicy ojczyzny, liczącej obecnie 4 milliony serc bijących i czujących po polsku. Nie wszyscy zaś, którzy tam dotąd przewodzą stoją na wysokości swych ważnych zadań.

Pięknym duchem owiany a nader interesująco obmyślany i wypowiedziany odczyt nagrodzono hucznymi oklaskami, poczem wiele z obecnych osób oglądało przygotowane ilustracye, fotografie i albumy miast opisywanych, wypytywało prelegenta o szczegóły tyczące przejazdu do Ameryki i pobytu tamże.

Tow. bursy akademickiej zasilone zostało tym razem sporym dochodem.

Listy z kraju.

Jaworzno. (Kor. wł.) W a l k a o w o d ę. Dn. 15 bm. odbyło się zgromadzenie obywateli w sprawie bardzo aktualnej — mianowicie w sprawie braku wody. Od lat kilkunastu Jaworzno wskutek podkopania, zostało zupełnie osuszone, tak, że dziś niema ani jednej studni, z którejby można czerpać wodę. Przedtem jednak obfitowało w wodę tak, że przez Jaworzno płynęła duża struga z wytryskającego źródła — prócz tego niemal co dziesiąty obywatel posiadał studnię; dziś daje się dotkliwie odczuwać brak wody na potrzeby ludności, a cóż dopiero na wypadek ognia?

Gwarectwo jaworznickie prawie przeczy, jakoby kopalnia była powodem braku wody. Już w r. 1885 Gwarectwo założyło dotychczas istniejący wodociąg; jednakże trzeba zważyć na tę okoliczność, że rok rocznie ludności tutaj przybywa tak, że dziś już obecnie Jaworzno liczy około 14.000 ludności, a wodociągi nie zostały odpowiednio rozszerzone.

Zawiązał się więc komitet obywateli dla tej sprawy, który nie szczędząc czasu i kosztów, jeździł kilkakrotnie do Lwowa i Wiednia. Kołatanie to odezwało się cośkolwiek w swych skutkach. Oto 15 bm. zjechała komisya w tej sprawie, złożona z delegata starostwa górniczego w Krakowie, komisarza Szeluczakiewicza, delegata starostwa powiatu, komisarza Krasińskiego — i delegata Wydziału pow. p. Urbańczyka.

W sali Rady gminnej zebrali się licznie obywatele, między nimi X. dziekan St. Skoczyński tut. pleban — i poseł St. Stohandel, dalej przedstawiciele Gwarectwa p. Katzer, dyrektor kopalni i p. Kowarzyk, nadinspektor kopalni.

Obywatele wypowiedzieli wobec komisyi całą sytuacyę, stawiając swe żądania. Gwarectwo jednak nie chce uważać tych postulatów za żądania, tylko to co dadzą i jeśli dadzą, to ma być jakiś (w ich pojęciu) wykwit łaski.

Zgromadzenie to i dochodzenie komisyjne było tylko informacyjne, na którem wypowiedzieli obywatele swe żądania. W ciągu tego, komisarz górniczy, jako przewodniczący, postawił wniosek, aby zrobiono 2-godzinną przerwę, podczas której obywatele zrobią poufną naradę i postawią punkta swych żądań.

Po opuszczeniu sali przez komisyę i przedstawicieli Gwarectwa, rozpoczęła się poufna narada pod przewodnictwem X. dziekana St. Skoczyńskiego, jako miejsc. proboszcza.

W porozumieniu ze zgromadzonymi obywatelami, poseł Stohandel zredagował następujące punkta żądań:

Obywatele są skłonni do zawarcia ugody z Gwarectwem w drodze polubownej.

Aby komisya, złożona z wybranych ośmiu obywateli i delegatów z Gwarectwa, obeszła Jaworzno w celu wyznaczenia miejsc, gdzie mają stanąć studnie wodociągowe.

Obywatele zgadzają się na wodę z kopalni z tem zastrzeżeniem, że na ewentualność, gdyby nie była dobra, mają być zaprowadzone filtry oczyszczające wodę.

Przeciętna ilość wody na dobę ma być 40 litrów na głowę, prócz potrzeb inwentarza i wypadków pożarowych, albo też postawienia takiej pompy, aby woda zawsze była w dostatecznej ilości itd.

Gwarectwo nominalnie przyjęło do wiadomości te punkta.

Morawska Ostrawa. (Kor. wł.) Dnia 14 bm. urządził w wielkiej sali „Domu polskiego" znany humorysta i deklamator Tadeusz Sowiński z Krakowa wieczór humoru z obszernym i doborowym programem. Wygłosił cały szereg monologów, które rozbawiły szczerze audytoryum, głównie złożone z tutejszej inteligencyi polskiej. Szkoda, że na przedstawienie nie przybyły szersze koła robotnicze.

Najwyżej na ziemi.

(Na szczycie Karakoram w Himalajach).

W Turynie wygłosił k s i ą ż ę A b r u s ó w (kuzyn króla włoskiego) odczyt o swej wyprawie geograficznej do Azyi w r. 1909. Jak wiadomo, książę z towarzyszami swymi wspiął się na szczyt góry Karakoram (Himalaje) w Indyach. Wyprawa miała przebieg następujący:

Książę przybył 17 kwietnia do Srinagar, stolicy Kaszmiru, a już w miesiąc potem rozbił swój obóz u stóp lodowca Baltoro. Jestto lodowiec największy na świecie, długości liczy 65 kilometrów. Książę zwiedził go w 65 dniach. Następnie wybrali się podróżnicy na górę Karakoram, na której dotąd nie stanęła noga człowieka.

Dnia 7 czerwca odkrył książę nieznaną dotąd górę o wysokości 6660 metrów, którą nazwał „Górą Sabaudyi". Z jej szczytu przedstawiał się wspaniały widok na wyżynę Tybetu. Następnie zbadał książę wschodnią część lodowca Godwin Austen i dotarł do „Góry Wichrów" (Windy Cap) wysokiej na 6233 metrów.

Dnia 12 lipca znajdowała się ekspedycya na stokach góry Karakoram. Wspięła się na wysokość 7150 metrów nad powierzchnię morza, jednak z powodu niepogody musiała zaniechać dalszej drogi. W kilka dni później książę dotarł **do wysokości 7493 metrów**, t. j. n a j w y ż s z e j, j a k ą d o t ą d c z ł o w i e k o s i ą g n ą ł w g ó r a c h. Na szczyt, znajdujący się o 150 m. wyżej, książę wspiąć się nie mógł z powodu lawin i bloków lodowych, które groziły obsunię- ciem się i śmiercią podróżnikom.

Książę opowiadał, że do wysokości 5000 metrów żaden uczestnik wyprawy nie czuł żadnego wpływu rozrzedzonego powietrza górskiego. Między 5000 i 6000 metrami pojawiła się bezsenność, brak apetytu i przyspieszony puls. Od 6800 metrów musieli podróżnicy co kwadrans wypoczywać. Puls był coraz szybszy, brak sił pojawiał się coraz wyraźniej, mimo dobrego pożywienia (konserw).

Książę Abruzzów dotarł w swej wyprawie najwyżej z ludzi. Na takiej wysokości (7493 m) nie stanął jeszcze mieszkaniec ziemi, zwany człowiekiem. Chyba tylko ptaki i zwierzęta.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
M a r y a n D ą b r o w s k i

Nadesłane.

Prenumeratę

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie przyjmuje, zapewniając najszybszą i regularną dostawę

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie l. 9. plac Maryacki, róg Rynku głównego, — Telefonu Nr. 708.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Zapowiedź.

Podaje się do publicznej wiadomości, że:

1. **Juliusz Bittmann krawiec**, zamieszkały w Wrocławiu Kreuzstrasse 5, syn Józefy Bittmann obecnie zamężnej za kupcem drzewa Seichterem, zamieszkałych w Lichten na Śląsku austr.
2. **Elżbieta, Meta, Alfreda Menzel**, zamieszkała w Wrocławiu Kreuzstrasse 5, córka majstra stolarskiego Roberta Menzela, zmarłego w Wrocławiu i jego żony Augusty z rodz. Dumlich, zamieszkałej w Wrocławiu

pragną zawrzeć związek małżeński.

Ogłoszenie zapowiedzi ma nastąpić w Wrocławiu oraz przez umieszczenie niniejszego inseratu w „Głosie Narodu" w Krakowie.

Wrocław dnia 18. Lutego 1910.

Urzędnik stanu:

256 1 *Postoee.*

(Przedruk nie będzie płacony).

L. 5945/10.

III. b. OGŁOSZENIE

WIOSENNY JARMARK NA KONIE

w Krakowie.

W dniu 7-go marca 1910 rozpocznie się w Krakowie wiosenny trzechdniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark odbywać się będzie na placu „Groble", a konie znajdą pomieszczenie w stajniach prywatnych i hotelach.

Wykaz stajen prywatnych, domów zajezdnych i hoteli dla pomieszczenia koni przejrzeć można w Wydziale III b. Magistratu w godzinach urzędowych.

Główny jarmark na konie włościańskie odbędzie się na placu „Groble" w dniu 8-go marca 1910 (wtorek).

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.
dnia 1. lutego 1910 r. 202 3 3

Mleczarnia Spółkowa Dobczyce dostarcza 255 1

Masło deserowe

prima, w paczkach po 4½ kg. netto, formowane po ¼ kg. w opakowaniu do każdej stacyi pocztowej po 3 K. za 1 kg.

Restauracya z trafiką

bardzo dobrze idąca, przy głównej i ruchliwej ulicy jest zaraz do sprzedania. Wiadomość listowna pod „J. B." Administracya „Głosu Narodu".

Ożeni się młody, inteligentny handlowiec z panną lub młodą wdową, która by mu dopomogła do otwarcia sklepu. Rzecz traktuje poważnie. Listy nieanonimowe z fotografią pod Przyszłość 110239 Kraków Poste-restante.

Willa Primula w Tatrach

we wsi Bukowinie (957) obok stacyi kolejowej Poronin (9 km.) zaopatrzona na zimę, z urządzeniem na 14 osób lub bez niego, do sprzedania w dogodnych warunkach. Pobyt na Bukowinie z klimatem halnym okazał się nader skutecznym w chorobach nerwowych i piersiowych. Powietrze wolne od kurzu. Kościół, poczta i wyrąb mięsa w miejscu. Bliższa wiadomość u Ks. Walentego Gadowskiego w Tarnowie. 104 12 1

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5 dokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko.



Herbata z Rączką

Zawsze wyborna

z magazynu

Juliusza Grossego

w Krakowie.

!! Wszędzie do nabycia !!

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych **Ignacego Wurma.**

Dobra okazya! 250 6 2

Z powodu przeniesienia dom parterowy o 8 ubikacyach i 800 sążni ogrodu, w zdrowotnem położeniu do sprzedania. Olsza Nr. 270.

Piekarnia

bardzo dobrze prosperująca, z kompletnem urządzeniem, zupełnie nowa, zbudowana według wszelkich wymogów ustawowych, jest do wydzierżawienia w miasteczku w okolicy Krakowa od 1 marca b. r. — Bliższych wiadomości udzieli Administr. „Głosu Narodu".

---

201 0

Wielka Loterya Fantowa

na budowę

SANATORYUM NAUCZYCIELSKIEGO

pod protektoratem Ich Ekselencyi:

Losy po 1 K.

Hr. Andrzejowej Potockiej — Hr. Stanisława Badeniego
Wandy Korytowskiej i Aleks. Mniszek Tchórznickiego.

Losy po 1 K.

5.000 wygranych — wartości 70.000 K.

na życzenie w gotówce.	I. wygrana . . .	15.000 K.	na życzenie w gotówce.
	II. " . . .	9.000 K.	
	III. " . . .	3.000 K.	

Reszta wygranych wartości po 500 K. 300 K. 100 K. i t. d. składa się z przedmiotów złotych i srebrn., dzieł sztuki, obrazów, wyrobów przemysłu krajowego i t. d.

Ciągnienie nieodwołalnie dnia 30 Września 1910 r.



„KALO-WIBRATOR"

przyrząd usuwający szybko i radykalnie **zmarszczki** i **złą cerę** — działa przeciw **bezsenności**, wypadaniu **włosów**, bólu **głowy**, **gardła**, **żołądka**, **gośćcowi**, chorobie **serca** i w. i. — Broszurki illustr. **darmo** wys. zastępca

T. Armatys, optyk i mechanik, Kraków, Plac Maryacki 3.

Okulary i binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie, spiesznie i tanio. — Zakłada dzwonki elektryczne i Telefony.

Cud amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony

Ołówek dodający („Maxim")

z urządzeniem ołówkowem i na atrament. 248 0

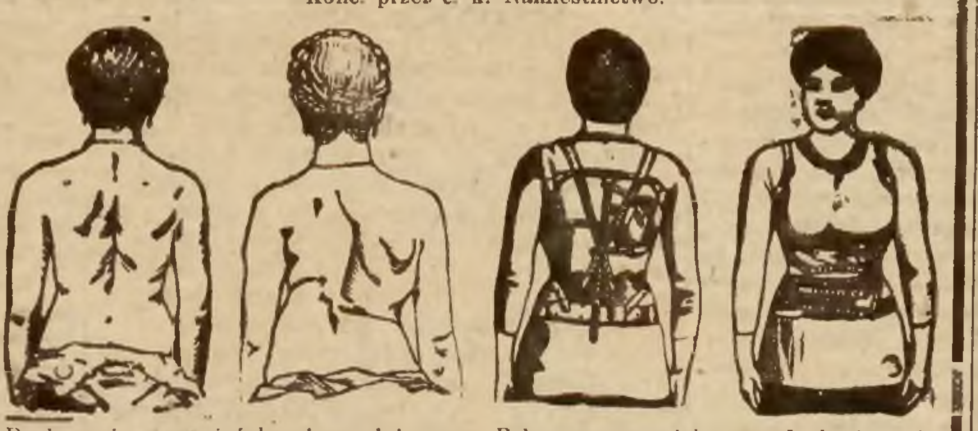


Ten nadzwyczajnie dowcipnie skonstruowany przyrząd, służy celem szybkiego i pewnego dodawania, a główną zaletą tegoż, obok najbardziej pojedynczego ujęcia i nienagannego funkcyonowania stanowią: z jednej strony ogromne ulżenie dla umysłu, który nawet przy kilkugodzinnej pracy z Maximem nie pozostawia żadnego (tak często obserwowawanego i w haniebny sposób na umysł działającego) nerwowego wyczerpania; z drugiej zaś pewność i wielka oszczędność czasu. — Cena za sztukę, wraz z łatwo zrozumiałem dokładnem objaśnieniem K. 10·60 za pobraniem, za nadesłaniem kwoty z góry K. 10·—. Do nabycia w głównym składzie Em. Erber, Wien II/8 Ennsgasse Nr. 21.

Ortopedyczny Zakład Leczniczy

Gotlieb Gerlitz Graz, Sparbersbachgasse

Konc. przez c. k. Namiestnictwo.



Do leczenia skrzywień krzyża pacierzowego. Polecany przez lekarzy tak krajowych, jak i zagranicznych.

Gerlitza aparat obrotowo-podpierający i naciskający **boki.**

On został jako wybitna nowość zbadany i opatentowany w Północ. Ameryce i większej liczbie państw europejskich.

On nie przeszkadza w żadnym wypadku funkcyom żołądka, płuc lub innych organów.

On może być dlatego używany przez pacyentów bez żadnych przykrości.

On może być zwyczajnie noszony zarówno w dzień, jak i w nocy, — działa jednak dopiero wtenczas uzdrawiająco, jeżeli zatrzymuje go się na noc.

Obok wielu odznaczeń za znakomite wyniki lecznicze, został przyznany zakładowi na ostatniej wystawie w Wiedniu 1907 (Das Kind) przez ck. Ministeryum medal państwowy.

On da się rozsuwać i podwyższać, co przy rozwijającym się młodym wieku, ma wielkie znaczenie.

On prostuje krąg pacierzowy i usuwa boczne skrzywienia tegoż, jak również wypaczenie żeber tak piersi jak i krzyżów,

On przynosi ogromną ulgę i uwalnia od cierpień nawet dorosłych i w najwyższym stopniu pokrzywionych, u których całkowite wyleczenie już jest niemożliwe.

Żaden inny aparat lub jakikolwiek gorset nie posiada wszystkich tych zalet razem połączonych.

Doniesienie: Zastępca zakładu przybędzie w najbliższym czasie do Krakowa i stanie w Grand Hotelu. 225 3 1

Grand Prix na wystawie światowej w Paryżu 1900.

KWIZDY Korneubursi proszek dl bydła

Dyetetyczny środek dla bydła rogatego i owiec.



Cena 1 pudełka K. 1·40, ½ pudełka kor. —·70. Przeszło 50 lat w największych stajniach w użyciu przy braku ochoty do jedzenia, złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydajności mleka u krów.

Kwizdy Korneuburski proszek dla trzody prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Główny skład: Franz Joh. Kwizda c. k. str. węg. kr. rum. i książ. bułg. Dostawca Dworów, Aptekarz obwodowy Korneuburg bei Wien.

Dodatkowy zarobek

117 5 2

trafia się każdemu przez sprzedaż w każdym domu potrzebnego **produktu**. — Dobre dla każdego. — Piszcie pod adresem: Pocztowa skrzynka 19, Zyżkow-Praga. — Kapitał niepotrzebny.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Za 1 Kor.!

para znakomitych pończoch damskich czarnych lub kolorowych

poleca

MARYA PRAUSS

KRAKÓW

ASTMA

Każdemu cierpiącemu na astmę wskażę chętnie i bezpłatnie środek za pomocą którego w mojem długoletniem, ciężkiem cierpieniu astmatycznem stałej i wielkiej ulgi doznałem; proszę mi tylko podać adres: 181 3 4

FABRYKA

Opatrunków chirurgicznych „VIS"

(Mra. M. L. Dobrowolskiego)

w Podgórzu-Krakowie i we Lwowie

ul. Czarnieckiego 6.

Wyrabia:

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
" " " położniczych.
" " " tutek cygaretowych.
" sznurkową dla fryzyerów.
" bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.

Watę kolorową do opakowania bižuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek Prof. Dra. Wł. Bylickiego ze Lwowa 651

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Wapienniki Szaflary i Rogoźnik na Podhalu

Firmy Wł. Dudziński, Nowotny i Spółka w Nowym Targu

dostarczają do wszystkich stacyj kolejowych najlepsze i najwydatniejsze

Wapna skaliste i nawozowe.

Analizy chemiczne wykazały, że wapno nasze przewyższa wszelkie istniejące wydatnością i najszybciej się gasi, przyjmując przeszło trzykrotną ilość wody. 243 3 2

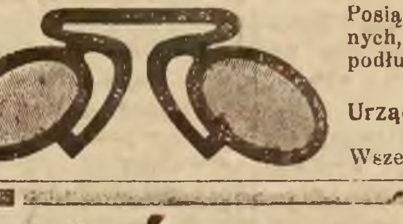
Produkcya roczna 1200 wagonów.

L. TOMASZKIEWICZ

OPTYK i MECHANIK

w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), Telefon 309.

Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry, Lornetki pryzmowe



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.

Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.

Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

PIJAŃSTWO.

Próbka proszku Zenento przesyła się darmo.

Skłonność do podniecających napojów może być trwale usuniętą. Niewolnicy pijaństwa mogą być obecnie wybawieni, nawet wbrew własnej woli.



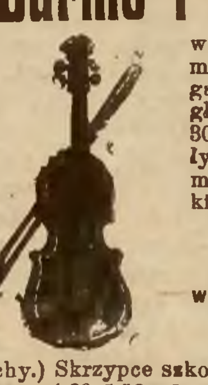
Niewinny proszek zwany pudrem Zenento został wynaleziony; jest łatwy do zażycia, stosowny dla każdego wieku i płci i może być podany w jakiejkolwiek potrawie lub trunku, nawet bez wiedzy osobnika.

Puder Zenento jest **pod gwarancyą nieszkodliwy.**

Ci którzy mają pijaków w swej rodzinie lub w kołach znajomych, nie powinni zaniedbać zażądania bezpłatnej próbki proszku Zenento, który przesyła się w liście; Korespondencya w języku niemieckim.

POUDRE ZENENTO CO.,
76, Wardour Street, London 399 (Anglia).
Porto listów 25 hal., pocztówek 10 h.

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katolog główny z przeszło 3000 rycin. doskonałych i tanich instr. muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu

Hanns Konrad
wysyłka instrumentów muzycznych
Brüx nr. 1202

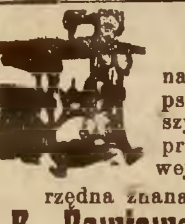
Czechy.) Skrzypce szkolne bez smyczka już po kor. 4·80 5·50, 6. — Do tego smyczek skrzypcowy kor. —.80, 1.—, 1.80. Cytry, flety, klarynety, Harmonje itd. na składzie. **Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** 4 9 7

10.000

szczepów owocowych, piennych, z koroną wyhodowanych w górskim klimacie. Jabłonie, śliwy, czereśnie, wiśnie i grusze po cenach bardzo przystępnych

poleca: 256 0

Powiatowy Zakład sadowniczy w Limanowej.



Na raty!

najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. Pawłowski, w Krakowie,
Rynek 18,

dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z ilustracyą maszyn darmo i opłatnie. UWAGA: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma: Singera Co. wyrabia swoje „oryginalne" maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jest to ta firma niemiecka którą „Straż Polska" zaliczyła do bojkotu.

Wyszło z druku:

„Tajemnice powodzenia w życiu"

przez Dr. M. Harweya.

Treść: W towarzystwie. W stosunkach z ludźmi. Namiętności. Panowanie nad sobą. Potęga woli i skupienie umysłu. Środek na znużenie. Jak pozbyć się obaw i trosk? Jak wychowywać dzieci do szczęścia? Hygiena. Na czem polega szczęście? i t. d.

Cena 1 kor. 50 hal., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 hal. za zaliczką 2 kor. 10 hal. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", ul. św. Krzyża 7.

Kto nie wie

co ma kupić swojej rodzinie jako podarek na imieniny, ślubny lub okolicznościowy, niech przejrzy mój

Katalog główny

z 3000 rycin, w którym każdy znajdzie coś stosownego, a który wysyłam na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 4 9 5

C. i k. Dostawca Dworu
HANNS KONRAD, Brüx, Nr. 1220 (Czechy).

30.000 m. resztek

od 6—12 m. składających się z flaneli turystycznej, na bieliznę męską i damską, materyj na bluzki i suknie, pościel, manking web rumburskich, poręczony towar bez skazy. Wysyłka w 5 kg. paczkach ok. 45 m. paczka **16 K. 20 hal.** za zaliczką, od 50 kg. wzwyż z opłatną przesyłką

Uwaga! Bardzo korzystne dla odsprzedających którym udzielam **2% zniżki.** 90 6 6

Próbek nie odcinam, jednak bez ryzyka, gdyż za towar nieodpowiedni zaraz zwracam pieniądze.

Ludwig I. Kohn
Leinen, Baumwoll, u. Damastwahren-Erzeugung **Nachod, Böhmen.**

Prawdziwe berneńskie materye

na sezon wiosenny i letni 1910.

Sztuczka 3·10 m. długa na cały garnitur męski (surdut, spodnie, kamizelka) tylko

1 sztuczka 7 kor.
1 sztuczka 10 kor.
1 sztuczka 12 kor.
1 sztuczka 15 kor.
1 sztuczka 17 kor.
1 sztuczka 18 kor.
1 sztuczka 20 kor.

1 sztuczka na czarny garnitur salonowy K. 20·— jak również materyały na zarzutki, lodeny turystowskie, kamgarny jedwabne itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności

Fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie

Wzory darmo i opłatnie.

Przez zamówienie materyałów wprost u firmy Siegel-Imhof odnosi prywatna klientela wielkie korzyści. Z powodu znacznego zbytu towaru, stale olbrzymi wybór całkiem świeżych gatunków. Stałe najniższe ceny. Wykonanie uważne, ściśle według wzorów, nawet małych zamówień. 219 40

Na porę słotną!

ROGOŻKI

szczotkowe, kokosowe i żelazne

oraz

SZCZOTKI

do wycierania nóg polecają najtaniej

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Kalosze rosyjskie.



MILIONY Pań i Panów używają Feeoliny

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina" nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie „Feeoliny". „Feeolina" jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół, czyni cerę piękną i czystą i ręce delikatnemi i białemi. Feolina jest zarazem najlepszym środkiem toaletowym do codziennego użytku. Kto używa Feeoliny pozostaje zawsze piękny i młody.

Zobowiązujemy się pieniądze natychmiast zwrócić, gdyby ktokolwiek z „Feeoliny" nie był zadowolonym. Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 sztuk K. 4.— 12 szt. K. 7. — wysyła: **M. Feith Nachf. Wiedeń VI. B. Mariahilferstr. 45.**

W Krakowie Hanak i Sp. Droguerja ulica Szewska 5, Reim i Sp. Linia A-B. Zdzisław Komorowski, Floryańska 33. Zepeth i Sp. Nadto dostać można w wielu składach, aptekach i drogueryach Monarchii.

Wyszło z druku:

Umarli żyją!

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Treść: Siły duszy ludzkiej na jawie i we śnie. Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w rozkosz. Śmierć jest najwyższym zachwytem i sądem. Śmierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d. Cena **K. 1·20**, z przesyłką **K. 1·40**, za zaliczką **K. 1·80**. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", ul. św. Krzyża l. 7.

Biurko amerykańskie

do sprzedania. — Kościuszki 2, Zwierzyniec u stolarza. 249 8 2

Lekcye: geometryi wykreślnej, planimetryi, fizyki, udzielam pod przystępnymi warunkami. Zgłoszenia „Januar", Starowiślna 35 oficyny, II. p,

---

80-letnia sędziwa staruszka,

z wybitnej zasłużonej krajowi rodziny, z dwojgiem chorych dzieci, pozostająca bez żadnych środków istnienia, poleca się gorąco ofiarności litościwych serc. — W przyjmowaniu datków dla (W. P.) pośredniczy Administracya „Głosu Narodu".

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego

ZAŁOŻONA W ROKU 1841. KRAKÓW, ulica Sławkowska Nr. 26.

POLECA:

MIÓD STOŁOWY LEKKI, BUTELKA 1 K. MIÓD WYTRAWNY . . BUTELKA 1 K. 40 h. MIÓD ESSENCYA . . . . BUTELKA 2 K. MIÓD KASZTELAŃSKI — BUTELKA K. 3 MALINIAKI — WISNIAKI
MIÓD STOŁOWY MOCNY. BUTEL. 1 K. 20 h. MIÓD KURACYJNY . . BUTELKA 1 K. 60 h MIÓD KOPOWIEC. BUTELKA 2 K. 40 h. MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 4 K. — DERENIAKI

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli Głosu Narodu. Drukarnia »Głosu Narodu« (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 7.